PRZEGLĄD SPORTOWY

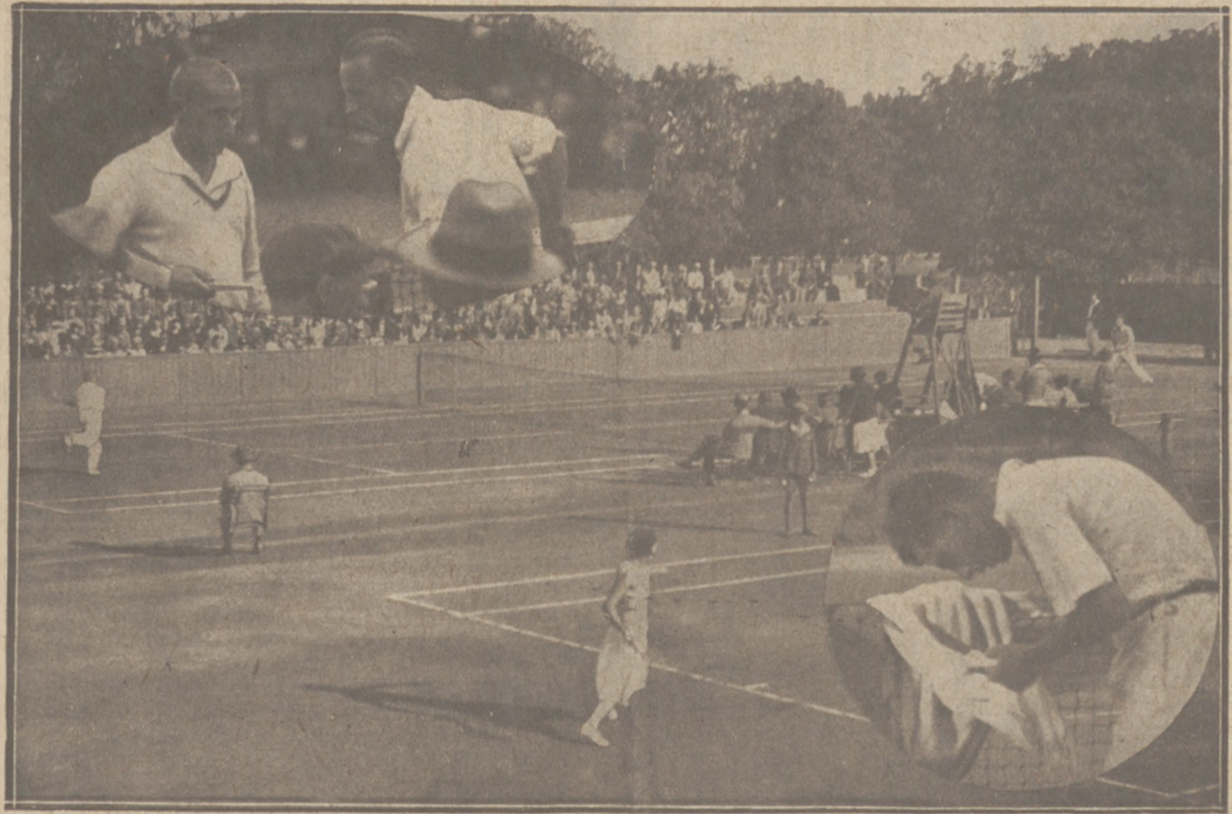
CENA 30 GR

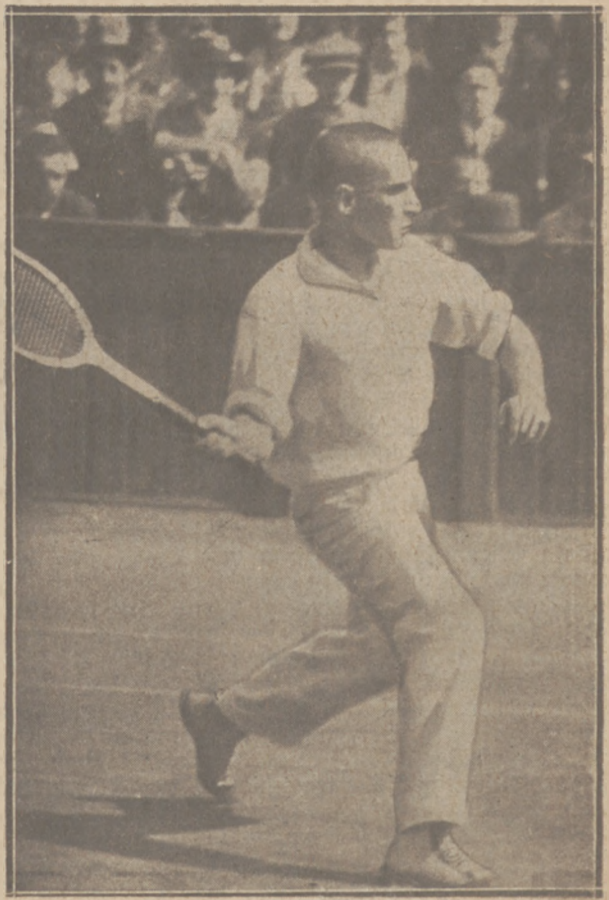
Nr. 72 (561) SOBOTA, DNIA 6 WRZEŚNIA 1930 ROKU M ROK X

Tłoczyński mistrzem Polski

Sensacyjna porażka M. Stolarowa. Dubieńska i Syropowa oraz bracia Stolarow mistrzami gry podwójnej







Na lewo mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska w akcji. No prawo Maks Stolarow w czasie pamiętnego meczu z Tłoczyńskim, w środkowej ogólny widok kortu W. L. K. w czasie turnieju. W głębi walka półfinałowa M. Stolarow — Warmiński. U góry Tłoczyński i M. Stolarow zmieniaja plac, u dołu Witman wyciera pot z czoła w czasie walki z Warmińskim.

Mistrzostwa tennisowe Polski zakończyły się wielką sensacją. Kto bowiem widział Maksa Stolarowa na meczu z Japonją dla tego jasnem było, że tylko on może zostać mistrzem Polski. Tymczasem wystarczyło dwa tygodnie służby wojsko-



ŚWIETNY OSZCZEPNIK

wej by ze świetnego tennisisty zotał tylko cień.

Nie pomógł spacer 18:0 poprzez Lantnera, nie pomógł umyślnie nieco przydługi mecz z Andrzejewskim, w którym zresztą po raz pierwszy ujrzeliśmy słabość mistrza Polski.

Spotkanie z Warmińskim wprawdzie przywróciło w nas wiarę w siłę Stolarowa, było to jednak wrażenie złudne. Mecz z Tłoczyńskim odkrył, że Stolarow stracił w wojsku swe największe atuty, pewną piłkę kończącą z głębi kortu, agresywny backhand, wreszcie zaufanie w swą wyższość.

Że jest to strata przejściowa, nikt nie wątpi. Tym razem jednak kosztowała dwukrotnego mistrza Polski utratę pięknego puharu, a PZLT przez trzy lata przynajmniej może nie troszczyć się o nowe trofeum.

Czy mecz z Tłoczyńskim może zachwiać jednak stanowisko Stolarowa jako pierwszej rakiety polskiej. Bezwzględnie nie, choć zwycięstwo Tłoczyńskiego w mistrzostwie jest najzupełniej zasłużone, choć musimy stwierdzić, że Tłoczyński zrobił ogromne postępy, ma już za sobą ostry kryzys formy i jest w tej chwili bez kwestji drugą

Od czasu pamiętnego meczu z Mishu Tłoczyński zrobił wielomilowy krok naprzód. Stolarow jednak od czasu walk z Ohtą, Abem i Kehrlingiem zrobił przynajmniej jeden krok wtył, gdyż przy swej normalnej formie ciągle jeszcze jest lepszym tennisistą od Tłoczyńskiego.

Obu tych graczy musimy uważać za przedstawicieli gry z głębi kortu. Sporadyczne wypady do siatki Tłoczyńskiego są tylko intermezzem, przynoszącem mu nawet punkty, ale wykonywanem dość nieudolnie. Tłoczyński odbija piłki przy siatce, ale ich nie kończy.

W głębi kortu Tłoczyński nabrał ogromnej pewności i miękkości uderzeń i w chwili obecnej jest bardziej regularny od Stolarowa u szczytu formy. Autów niemal nie robi, piłka jego ma dobrą długość, brak jej jednak precyzyjnego plasowania wszerz, brak jej szybkości, nie kończy gry. Nawet owe szaleńcze improwizowane uderzenia, które wywołują zachwyt galerji i udają się dzięki ogromnemu naprawdę talentowi Tłoczyńskiego, nie są zbyt trudne do odbicia, gdyż nie mają szybkiego odskoku, nie „uciekają“ z placu.

Brak pewnej piłki kończącej, plasowanej bezapelacyjnie uniemożliwia Tłoczyńskiemu wykorzystanie błędów przeciwnika. Gdy nawet postawi on przeciwnika w trudnej sytuacji i jako odpowiedź otrzyma piłkę łatwą do zabicia, oddaje ją częściej defensywnie, niż ofensywnie. Są coprawda momenty, w których Tłoczyński potrafi postawić wszystko na jedną kartę i nawet z głębi kortu zaszachować przeciwnika (tak było naprzykład w piątym secie meczu ze Stolarowem), momenty te jednak mają cechę improwizacji, a nie niezawodnej, zawsze pewnej broni, nie sa uderzeniem, które weszło w krew. Poważne braki w mijaniu przy siatce wyszło nadto na jaw w czasie meczu z Hebdą.

Stolarow, jedyny z polskich graczy, który umiał bezapelacyjnie kończyć piłką z głębi kortu, tym razem nie rozporządzał tym atutem. Piłka jego przytem nawet uderzona tak jak dawniej, była jakby znacznie wolniejsza. Gdy więc parę jego świetnych drajwów, tak zwykle pewnych, wyszło na aut, b. mistrz Polski, coraz częściej zaczął się cofać do defensywy, starał się lekkiemi plasowanemi piłkami, zmusić Tłoczyńskiego do kapitulacji. Na regularność Stolarow musiałby przegrać nawet w swej pełnej formie, przegrał więc tembardziej obecnie. Że przytem siatki brak mu było jeszcze dotkliwiej, niż dawniej, że mimo żelaznego opanowania nerwów, nie widać było wiary we własne siły, więc wynik meczu był niemal zgóry przesądzony.

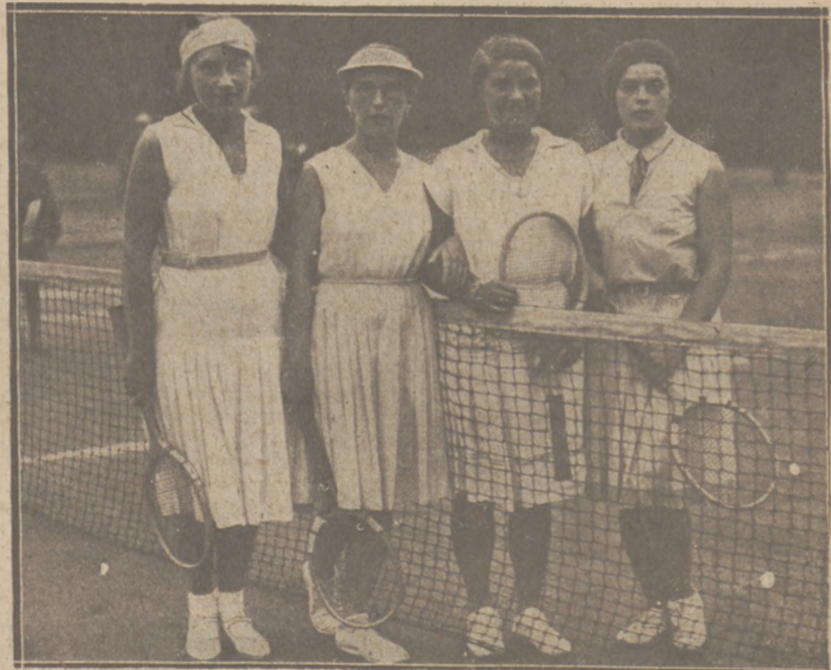
(Opis spotkania na str. 2-ej).



OSHIMA
był najlepszym skoczkiem wdal na zawodach Polskich.



MISTRZ POLSKI IGNACY TŁOCZYNSKI
...rem P. Z. L. T., który był już w rękach ś. p. Edwarda Kleinadla, Czetwertyńskiego, J. i M. Stolarowów.



MISTRZYNIE POLSKI GRY PODWÓJNEJ
Od lewej zwyciężczynie: Syropowa i Dubieńska; od prawej para pokonana w finale: Pozowska i Jedrzejowska.

Walka o najwyższą godność tennisu polskiego

Dramatyczny mecz M. Stolarow -- Tłoczyński w finale mistrzostw

Ten, kto obserwował dokładnie od paru lat przebieg mistrzostwa Polski i walki o zdobycie na własność puharu związkowego, ten może śmiało powtórzyć starą maksymę: „Historja się powtarza". Cofnijmy się pamięcią na korty AZS-u krakowskiego, gdzie w r. 1927 rozgrywano mistrzostwo Polski.

Zjechał tam wtedy Stanisław Czetwertyński, dwukrotny mistrz z r. 1925 i 1926 poto, by wygrać puhar trzeci raz z rzędu i zabrać go na własność. Zjechał, opromieniony sławą zwycięstw zagranicznych, trzysetowym meczem z Cochetem, meczową piłką z Koželuchem. Łatwość z jaką bił wszystkich przeciwników po drodze do finału potwierdzała tylko stuprocentową niemal pewność wygrania puharu. A tymczasem niespodzianie przegrał w finale z J. Stolarowem, który nagle przerwał passę jego świetnych zwycięstw.

W latach 1928 i 1929 mistrzostwo wygrał Maks Stolarow i w r. 1930 znów znalazł się w analogicznej sytuacji, jak Czetwertyński przed trzema laty. Świetna forma tegoroczna, zwycięstwa nad Węgrami i Kehrlingiem, wyniki z Japończykami czyniły zeń znów stuprocentowego kandydata do tytułu mistrza. A że Stolarow zostanie mistrzem i zabierze puhar na własność można było się temwięcej spodziewać, że najgroźniejszy jego konkurent Tłoczyński znajdował się ostatnio po świetnym początku sezonu istotnie w słabej formie.

I nigdy jeszcze Maks Stolarow nie był tak pewien wygranej, jak teraz. W r. 1928 groził mu przedewszystkiem Czetwertyński, w r. 1929 stoczył już w ćwierćfinale ciężką walkę z Tłoczyńskim. Finał tegoroczny był godnem zakończeniem wspaniałej rewji rakiet polskich, był wspaniałą walką dwu świetnych tennisistów. Licznie zebrana publiczność z zapartym oddechem śledziła przez cały czas interesujący przebieg meczu.

W pierwszym secie obaj rywale grają dosyć ostrożnie, zwolna się rozgrywając. Każdy wygrywa swój serwis, wreszcie Maksowi udaje się wygrać serwis przeciwnika i wygrywa seta 7:5.

W secie drugim Maks traci pierwszego gema (własny serwis), traci drugiego i znów trzeciego mimo własnego serwisu. Potem jednak wygrywa dwa gemy, a Tłoczyński doprowadza serwisem do stanu 4:2. W tym gemie zaszedł bardzo ciekawy wypadek, kiedy silna piłka Maksa wytrąca Tłoczyńskiemu, stojącemu przy siatce, rakietę z ręki, a ten rozogniony walką smeczuje piłkę ręką.

Siódmego gema w tym secie wygrywa Stolarow 3:4. Następnie mimo dwukrotnej przewagi Tłoczyńskiego wygrywa Stolarow znów gema, 4:4. W dziewiątym gemie znów przewagę ma Stolarow, ale Tłoczyński mija go doskonale przy siatce długą piłkę z forhandu, wygrywa następną i po bardzo długiej wymianie piłek dochodzi do siatki, gdzie Maks pragnie minąć go długą piłką wzdłuż linji. Wtedy Tłoczyński ostatnim wysiłkiem rzuca się w bok i łapie tę, zdawałoby się, nie do wzięcia piłkę. 5:4 dla Tłoczyńskiego. Stolarow wygrywa mimo to znów gema ze swego serwisu do zera, Tłoczyński znów wywalcza przewagę 6:5, wygrywając do 15 i wreszcie wygrywa po ciężkiej walce seta 7:5.

Set trzeci podaje Tłoczyński. Przegrywa swój serwis, przegrywa serwis Stolarowa, walczy jeszcze w trzecim secie, gdy Stolarow prowadzi 40:15 i wyrównuje 40:40. Dwa dobre minięcia przez Stolarowa przy siatce przynoszą mu znów gema. 3:0.

Gemy czwarty i piąty wygrywa już Stolarow łatwo (40:15) i (40:0), atakując bardzo ostro i agresywnie. Tłoczyński broni się dzielnie, odpowiada atakiem na atak, widać jednak potem, że nie pragnie już „wyciągać" seta i przegrywa 0:6.

Po dziesięciominutowej przerwie zaczyna się set czwarty. Tłoczyński podaje i prowadzi 1:0. Następnie udaje mu się dzięki dobrej grze przy siatce wygrać serwis Stolarowa, a trzeciego gema wygrywa po ostrych atakach do zera. 3:0! Teraz Stolarow przejmuje inicjatywę i wygrywa kolejno trzy gemy. Siódmy gem, serwowany przez Tłoczyńskiego, zapewnia mu prowadzenie 4:3; ósmego wygrywa też niespodziewanie, mimo serwisu Maksa i to nawet do zera. 5:3. Stolarow zaczyna się denerwować, grać już ostrożniej, a tymczasem Tłoczyński zachęcony powodzeniem, atakuje coraz gwałtowniej i nadaje grze szybkie tempo. Stolarow wygrywa po ciężkiej walce dwa gemy. 5:5, przyczem przy stanie 5:4 Tłoczyński ma kilkakrotnie setbola.

Jedenasty gem, serwowany przez Tłoczyńskiego wygrywa on 6:5. Stolarow znów wyrównuje 6:6. W tym momencie zaczyna padać deszcz i gra zostaje przerwana na parę minut.

Po wznowieniu gry Tłoczyński zapewnia sobie prowadzenie 7:6. Deszcz pada jednak coraz bardziej, gra na błotnistym terenie staje się niemożliwa, wskutek czego sędzia naczelny nakazuje przerwę do dnia następnego.

W środę staje Tłoczyński na placu, mając nad przeciwnikiem moralną przewagę dzięki prowadzeniu. Stolarow jest wyraźnie zdenerwowany i nie może zdobyć się już na odwagę i ostrą grę, wiedząc, że na swych barkach ma ciężkie zadanie utrzymania, wymykającego się z jego rąk mistrzostwa. Przeciwnik natomiast gra coraz lepiej i rozgorączkowany walką, ryzykuje wiele.

Czwartego seta wygrywa Tłoczyński 8:6 i w piątym oddając pierwszego gema prowadzi 1:0. Za chwilę ma już 2:0, gdyż Maks popełnia dwa double - faulty. Stolarow zdobywa się jednak na wyrównanie, 2:2. Tłoczyński znów wygrywa dwa gemy i prowadzi 4:2.

Maks Stolarow wygrywa serwis przeciwnika zupełnie niespodzianie do zera. 4:3 dla Tłoczyńskiego. Stolarow serwuje i ma dwa razy przewagę. Zdaje się już, że wyrówna i wygra. Ale Tłoczyński wytrzymuje wspaniale nerwowo ten ciężki moment i wygrywa gema 5:3. Stolarow jednak broni się dzielnie, znów ma dobre momenty i wygrywa podanie Tłoczyńskiego do zera 5:4.

Ostatniego gema podaje Stolarow. Jeden nieudany smecz, jeden aut i Tłoczyński ma meczbol. Na trybunach cisza. Piłka przechodzi kilkadziesiąt razy z jednego placu na drugi, nikt nie chce jej kończyć, wreszcie dobry half - voley Stolarowa i równość. Za chwilę drugi meczbol. Tłoczyński idzie do siatki i psuje piłkę.

Przed Stolarowem błyska ostatni promyk nadziei. Mija on znów dobrze przeciwnika i wywalcza przewagę. Tłoczyński patrzy w górę, zaciska rakietę w ręku i przy następnej piłce ryzykuje wszystko. Idzie do siatki, gdzie świetnie skraca długą piłkę Stolarowa. To dobija Maksa zupełnie. Dwie następne piłki oddaje na aut i sędzia ogłasza zwycięstwo Tłoczyńskiego.

Nowy mistrz stoi na placu szczęśliwy, oszołomiony wynikiem, napół przytomny. Por. Olchowicz, kapitan sportowy Legji, wpada na plac i winszuje swemu pupilowi długo i serdecznie. Za nim czynią to inni. A Maks Stolarow schodzi z placu sam, zamykając w sobie wielki ból i żałość po utraconem mistrzostwie. Każdy odczuwa jego dramat i dlatego nikt nie szuka dla niego słów pociechy.

Finał gry podwójnej wygrywają bracia Stolarow, bijąc Marszewskiego i Warmińskiego 6:0, 4:6, 4:6, 6:4, 6:0. Stolarowowie nie osiągnęli w spotkaniu tem normalnej swej formy, przygnębieni przegraną Maksa, przeciwnicy natomiast grali dobrze, a zwłaszcza mile zadziwił Marszewski. Nie stać ich było jednak na więcej, jak na ciężkie wygranie dwu setów. Potem bracia Stolarow wygrywają dwa następne sety. W czwartym secie prowadzą już 5:1 i pozwalają doprowadzić do 5:4, piątego wygrywają łatwo 6:0.

Finał gry podwójnej pań przynosi zwycięstwo Dubieńskiej oraz Syropowej nad Jędrzejowską i Pozowską 6:3, 3:6, 6:3.

Finał gry pocieszenia wygrywa Donoryles w. o. M.

Wielkie dni sportu automobilowego we Lwowie

374 krzywizny na 50 klm. Szalona pogoń na ulicach miasta

Lwów sportowy znajduje się w nielada podnieceniu. Dni kilka zaledwie dzieli stolicę Małopolski Wschodniej od gigantycznego wyścigu, który zadecyduje, czy istnieją realne możliwości przekształcenia śmiałego planu w stałą, doroczną imprezę zakrojoną na wielką międzynarodową skalę.

Prace przygotowawcze znajdują się na ukończeniu. Na ul. Pełczyńskiej przez noc wprost wyrosła wspaniała trybuna, mogąca pomieścić około 3000 osób. Na przeciw trybuny zarezerwowano tańsze miejsca siedzące oraz z boków parter stojący. Na placu za trybunami parkować będą samochody. Zawody obliczone są na cztery godziny. Rozpoczną się one punktualnie o 12-ej i trwać będą do czwartej, poczem przystąpi się natychmiast do uporządkowania ulic i umożliwienia podjęcia na nich normalnego ruchu. W uzupełnieniu uprzednich informacyj podać jeszcze musimy, że szyny tramwajowe na odcinku ul. Pełczyńskiej zasypane zostaną gipsem, a przy zwrotnicach pokryte specjalną maską drzewną. Porządek na trasie obok policji utrzymywać będzie ochotnicza straż pożarna oraz wojsko. Przy punktach kontrolnych znajdować się będą ambulanse sanitarne, które wrazie wypadku udzielą natychmiastowej pomocy.

Zainteresowanie wyścigiem ze strony sfer automobilowych jest bardzo wielkie. W chwili, gdy piszemy te słowa zgłoszenia nie są jeszcze zamknięte. Do wtorku udział swój zgłosili następujący jeźdźcy: w kategorji wozów wyścigowych: Ripper J. K. K. A. na Bugatti, M. Potocki A. P. Bugatti, inż. Liefeldt A. P. Austro-Daimler, Mycielski M. K. A., Bugatti. W kategorji wozów sportowych: Januszkowski K. K. A. Bugatti, A. Potocki K. K. A. Austro Daimler, Skolimowski M. K. A. Alfa Romeo, Bogucki M. K. A. Bugatti, Sommerstein M. K. A. Steyer.

W kategorji wozów turystycznych: Pani Koźmianowa A. P. Austro Daimler, Szaszkiewicz A. P., Bogatko A. P. Essex, Dzierżykraj — Stokalski Chrysler, Kreczkowski (Citroen), Lanc K. K. A. Bugatti, Chrząszcz Lancia, pozatem team Pragi składać się będzie z dwu wozów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lista ta jeszcze wydatnie się zwiększy. Niemałą sensacją byłby udział zwycięzcy biegu Tatrzańskiego Stucka. M. K. A. w danej chwili prowadzi pertraktacje. P. Stuck zażądał za udział 6.000 zł. co wobec i tak olbrzymich wydatków dosięgających 50.000 zł. oznaczałoby bardzo poważne obarczenie budżetu.

Start nastąpi przed trybuną na ul. Pełczyńskiej, przyczem wszystkie wozy danej kategorji startują równocześnie rozstawione w szachownicę. Pierwszy etap prowadzi po płaszczyźnie nieznacznie opadającej na przestrzeni około 500 mtr. Jeden lżejszy i silniejszy zakręt na dalszych 200 mtr. i mamy przed sobą pierwszy ostry wiraż oraz podejście ulicą Stryjską. Wzniesienie wynosi na długości 560 mtr. 6 proc., by na dalszych 180 mtr. podskoczyć nagle do 66 proc., przyczem pokonać przyjdzie znów szereg słabszych i ostrzejszych zakrętów i ostry wiraż przy przejściu na ul. Kadecką. Około 200 mtr. płaskiej drogi pozwoli jeźdźcom odpocząć po znojnem pięciu się w górę oraz przygotować do bodajże trudniejszego egzaminu, jakim będzie zjazd ul. Kadecką, której spad wynosi w pierwszym odcinku nawet do 82 proc. Z gwałtownego tego zjazdu skręcić nagle prawie pod 90 stopniami na ul. Pełczyńską nie będzie rzeczą łatwą, to też jeśli gdzie najłatwiej o wypadek to przy zbiegu ul. Kadeckiej i Pełczyńskiej. Dojazd ul. Pełczyńską do mety nie nastręcza już żadnych trudności.

Długość trasy wynosi 3 km. 41 mtr. wozy wyścigowe przemierzą ją zatem 17 razy (50 km.), wozy sportowe 10 razy (30 km.) ,a wozy turystyczne 7 razy (21 km.) Publiczność będzie zatem miała dość wrażeń i emocyj i zorjentuje się sama w stanie biegu nie czekając dopiero orzeczeń komisji.

Równocześnie z wyścigiem automobilowym odbędą się zawody motocyklowe w kategorji wyścigowej i sportowej. Zawodom motocyklowym stanęło prawie w ostatniej chwili na przeszkodzie zawieszenie M. K. M. przez P. Z. M., na szczęście jednak udało się zaporę tę usunąć i program w tej dziedzinie przeprowadzony zostanie bez przeszkód. Niestety jednak w dniu 8 b. m. odbywać się będą równocześnie zawody o mistrzostwo Polski, tak, że wielu motocyklistów nie będzie miało możności startowania we Lwowie. Niemniej jednak oczekiwany jest udział prawie wszystkich towarzystw, tembardziej, że M. K. M. zapewnił uczestnikom biegu lwowskiego bardzo dogodne warunki. Bieg motocyklistów odbędzie się na przestrzeni 30 i 24 km., oraz 21 i 15 km. i kto wie, czy nie dostarczy jeszcze więcej emocyj niż wyścig samochodów.

W cieniu biegu okrężnego znika prawie zupełnie automobilowy bieg płaski, który odbędzie się 7 b. m. rano i jak wiadomo wchodzi w ramy imprez związanych z mistrzostwem Polski. O znikomem zainteresowaniu biegiem płaskim świadczy fakt, iż dotychczas wpłynęło jedno zgłoszenie, a to M. Potockiego, który i tak jest pewnym faworytem na Mistrza Polski.

Długodystansowy wyścig pływacki Wilanów — Warszawa (około 10 kilometrów), organizowany przez Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie, odbędzie się w niedzielę dnia 7 września r. b. o godz. 11-ej.

Projekt wysłania kolarzy zagranicę, o co „Przegląd Sportowy" uporczywie walczy od dwu lat, znalazł wreszcie echo w zarządzie Z. P. T. K. Związek postanowił wystarać się dla 4—5 kolarzy (szosowców i torowców) o stałe paszporty zagraniczne, by móc kilkakrotnie w ciągu sezonu ekspedjować naszych zawodników na imprezy zagraniczne.

Cracovia w ostatniej chwili odwołała wyjazd do Niemiec, z powodu poważnych kontuzyj graczy: Zastawniaka I, Kossoka, Sperlinga i Kubińskiego, odniesionych na ostatniem meczu ligowem z Wartą.

Gintel rozpoczął pilnie racjonalny trening i nadal będzie grał na centrze napadu Cracovii.

Martyna podczas urlopu, który spędzał w Krakowie, trenował pilnie na boisku Cracovii, wspólnie z jej graczami.

Bajorek, lewy pomocnik Wisły, otrzymał wykreślenie z tego klubu.

Na Pomorzu

Grudziądz. Lekkoatletyczne mistrzostwa dały wyniki: W klasie A 100 m.: 1) Bzdawski 11.6 sek., 2) Muszyński; 110 mtr. płotki: 1) Maitkowski K. 18,8, 3) Mikrut 10,64; dysk 1) Zieliński sek., 2) Kruszona; 400 mtr.: 1) Lesicki 54,1 sek., 2) Kruszona; 800 mtr.: 1) Lesicki 2:19,6 min., 2) Stańczak; 1,500 mtr.: 1) Lesicki 4:14,8; 3.000 mtr.: 1) Wiśniewski 9:45 m., 2) Drożdzik. Skok wdal: 1) Bzdawski 605 mtr., 2) Poczekaj; skok wwyż: 1) Maitkowski St. 167 mtr., 2) Mikrut Wł. 158 m.; skok o tyczce: 1) Skowroński 321 mtr., 2) Czarnecki 291 mtr.; kula: 1) Brzycimski 11,19 mtr., 2) Maitkowski K. 11,15, 3) Mikrut 10,64; dysk: 1) Zieliński 38,81 mtr. (nowy rekord Pomorza), 2) Mikrut 35,25 mtr.; oszczep: 1) Mikrut Fr. 57,17 m., 2) Mikrut Wł. (mistrz Polski) 56,69 m., 3) Mikrut Al. 50.42; młot: 1) Więckowski 37.20 mtr. (rekord Polski, 2) Kiełpikowski 33,98 m. Rekord w młocie nie może być uznany z powodu różnicy o 2 ctm. w kole. Więckowski znajduje się w świetnej formie, tak samo Mikrut Franciszek i Władysław, którzy rzucali każdorazowo ponad 55 mtr. Dobrze zapowiada się Zieliński w dysku.

Klasa B 100 mtr.: Berent 12,2; 110 mtr. płotki: 1) Kowalski 19.6 sek.; 1,500 mtr.: 1) Stranc 4:50,3: skok wdal: 1) Berent 5,75 mtr.: skok wwyż: 1) Piskorski 1,63; skok o tyczce: 1) Frost 3,01 mtr.; dysk: 1) Łabenc 31,31 mtr.; kula: 1) Masny 10,34 mtr.; oszczep: 1) Lisiecki 44,65 mtr.

Sztafeta 4x200 w klasie A: 1) Bydgoszcz I czas 45.9 sek. (nowy rekord Pomorza), 2) Grudziądz I, 3) Toruń. 800x400x200x100 mtr.: 1) Bydgoszcz I 3,41 min., 2) Toruń.

Panie: 60 mtr.: 1) Baumgartówna (Bydgoszcz) 8,8 sek.: 100 mtr.: 1) Baumgartówna 13,4 sek.: skok wdal: 1) Żółkiewiczówna (Bydgoszcz) 4,48 m.; skok wwyż: 1) Żółkiewiczówna 1,28 mtr.; dysk: 1) Kurganówna 25,64 mtr.; oszczep: 1) Kurganówna 24,90 mtr.; kula: 1) Szablewska 8,93 mtr.; sztafeta 4x75 mtr.: 1) Bydgoszcz 43,1.

Bydgoszcz. Mistrzostwo kl. B zdobył definitywnie Sokół I. bijąc w decydującym meczu Spartę w stosunku 5:3. Inne wyniki: Astorja—K. S. Grudziądz 3:0, mistrz. kl. B. Gra wyrównana. Bramki zdobyli: Kubera, Frącek i Józefiak. Sędziował p. Wesołowski. Ostromecko — Gwiazda 2:0. Mistrz.

W pięcioboju o mistrzostwo Pomorza pierwsze miejsce zdobył Mikrut Albin, osiągając słaby wynik 2463.16 pkt., 2) Skowroński (Sok. III), 3) Straroz (Sok. I). Pięciobój pań wygrała Żółkiewiczówna (Sok. żeńsk.) 2199.66 pkt. przed Baumgartówną (Sok. żeń.) 2030.86 pkt.

Propagandowy bieg pływacki na Brdzie, zorganizowany przez P.O.Z.P. zgromadził na starcie nikłą ilość zawodników. W biegu dla zawodników ponad 18 lat zwyciężył Byczyński (Sok. III), 2) Masłowski (Wisła), 3) Klewenhagen (B. K. P.). Młodsi: 1) Kamera (Brda).

Międzymiastowe zawody motocyklowe Poznań — Bydgoszcz, odwołane z powodu żałoby Unji po ś. p. Fienerskiej, zostały przełożone na 21-go września w Bydgoszczy.

Toruń: Rewanżowy mecz tennisowy pomiędzy T. K. S., a grudziądzką Olimpią zakończył się wysokiem zwycięstwem T. K. S. w stosunku 12:1. Mecz T. K. S. — Gryf o mistrzostwo rezerw klasy A dał wynik nierozstrzygnięty 1:1.

W przyszłą niedzielę rozegrany zostanie w Toruniu pomiędzy T. K. S., o W. K. S. (Łódź) pierwszy mecz piłki nożnej o wejście do Ligi.

Inowrocław. Goplanja — Stella (Gniezno) 5:3. Gra ciekawa i żywa toczyła się pod znakiem pewnej przewagi Goplanji. Atak gospdoarzy, który wystąpił w zmienionym składzie, całkowicie swe zadanie spełnił. Wyróżnili się dobrą grą Welkie i Marjan; pozatem cała drużyna Goplanji grała bez zrzutu. Bramki zdobyli Welke (2), Maciejewski (2) i Piwoński. U gości wszystkie środkowy napastnik.

Dnia 14 września urządza Goplanja swe doroczne święto sportowe. W programie są następujące imprezy: zawody piłkarskie z jedną ze śląskich drużyn ligowych, lekkoatletyczne, bokserskie i koszykówki.

Bieg okrężny w Stęszewie (3.500 mtr.) wygrał po raz trzeci Miałkas (Sokół—Poznań) w czasie 11 m. 2 sek. przed swoim kolegą klubowym Ratajczakiem i Hemerlingiem. Miałkas zdobył puhar wędrowny na własność.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Tad. Syp. Poznań. Dziękujemy za przetłumaczenie artykułu, który, zresztą już czytaliśmy. Prawdopodobnie skorzystamy. Prosimy o przysyłanie podobnych rzeczy. Rekord skoku wwyż — 2,017.

P. J. Zaw Warszawa. Zebranie wszystkich głosów prasy jest często niemożliwe. Staramy się to jednak robić. O meczu Polska — Czechy były tylko krótkie notatki, których nie warto było przytaczać. Powodów zwycięstwa szukano raczej w osłabieniu reprezentacji czeskiej niż w postępach Polaków. Numer automobilowy wydajemy raz do roku.

„Metabol" Kraków. Zajście istotnie godne pożałowania, stwierdzające jeszcze raz o nienormalnych stosunkach kolarskich w Krakowie. Z informacji Panów skorzystamy.

P. W W. Baranowicze. Zajścia takie zdarzają się coraz częściej na boiskach polskich. Najlepszym środkiem zaradczym jest zamknięcie boiska, zmusza to bowiem klub do zastosowania energicznych środków zapobiegawczych.

Stały Czytelnik. Kraków. Po polsku książka taka nie wyszła i, o ile wiemy, nie wyjdzie.

P. Ryszard Nob. Warszawa. Daliśmy już wyraz swemu oburzeniu na skandaliczną organizację zawodów eliminacyjnych. Owoce tego „bałaganu" zbiera popularność lekkiej atletyki, która słabnie zamiast wzrastać. Niestety, sfery kierownicze lekkiej atletyki nie zupełnie to rozumieją.

P Leon Bor. Poznań. Stosunek bramek 32:13 jest znacznie lepszy od 37:17. W pierwszym wypadku wynos 2,46; w drugim 2,18.

Pp. Szałkow., Poznań. Termin sce rozgrywek nie są jeszcze ne. Decyzja zapadnie w tych

P. P. Birn., Kraków. Jak nas muje zarząd Legji, decyzja co do ki jest nieodwołalna.

„Tersytes", Gdynia. Do odbyc dróży naokoło świata potrzebny tylko paszport i... pieniądze.

P. Jerzy Ostoj., Tarnów. W wie tej drukujemy list naszego pondenta, identycznej niemal tre

P. Tolo Iwan., Łódź. Nowelk rzej niż mierna. Nie można nadu konfliktu walki ras. Jur, gdyby to wszystko przemyśleć, przebiec 100 mtr. w 15 sek., a 10.4, jak Pan mu każe. Braki styczne są też ogromne.

S—ki. Kraków. Podaje Pan ni ty, a własne obserwacje i przy czenia. Wydrukowanie listu Pan raziłoby nas na tysiące sprostow

P. Kazimierz Brand. Nowelk naiwna, właściwie nieszczególne wozdanie z wyścigu, którego nie

P. Jeremi Wlp., Sosnowiec. Z naszego sprawozdawcy jesteśm dowoleni. Względy wyznaniow mogą odgrywać roli

Z całego kraju

Radom. Gościł u nas Ż. A. S. S. z Warszawy, rozgrywając zawody z Makabi (1:0) i z Barkochbą (3:3). Ż. A. S. S. — Makabi 1:0. Gra nieciekawa, na niskim poziomie, wykazała lepszą technikę gości, którzy stale przesiadywali pod bramką przeciwnika. Bramkarz Makabi grał bardzo przytomnie. Zwycięstwo w pełni zasłużone i cyfrowo zbyt niskie. Sędzia p. Rakocz. Ż. A. S. S. (Warszawa)—Barkochba 3:3. Zawody znacznie ciekawsze, gra dość ożywiona. Dwa niesłuszne karne nie deprymują przeciwnika, który systematycznie dąży naprzód i powoli zyskuje przewagę. Szereg udanych ataków przynosi Ż. A. S. S-owi wyrównanie. Sędzia p. Cieszkowski.

Broń — TUR 0:0. Walka dwu kandydatów na mistrza kl. B. Gra prowadzona fair, w szybkiem tempie, stała na dość wysokim poziomie. Czar

ście było przy Hakoahu. Lechja — M. K. S. (Moszczenica) 6:0. Zawody mistrzowskie, prowadzone w b. szybkiem tempie. Lechja nie wykorzystała rzutu karnego. Sokół — Skra (Piotrków) 3:0. Walkover. Orlę — Siła (Koluszki). Walkover.

Chełm. Gracze cywilni, stowarzyszeni w W. K. S-ie — 7 p. p. Leg. rozegrali towarzyskie zawody z robotniczym Szternem z wynikiem 6:0. Przez cały czas meczu przewaga zwycięzców. Na wyróżnienie zasługuje u zwycięzców Turski i Filipowicz, zaś u pokonanych bramkarz i prawoskrzydłowy. Widzów dość dużo. Haszomer — Makabi (Włodawa) 4:0 (3:0). Rekordowa ilość publiczności. Drużyna chełmska górowała nad gośćmi przez cały czas zawodów. Makabi włodawska swoją brutalną grą i brakiem dy-

Lekkoatleci japońscy w Warszawie

Karygodna absencja naszych zawodników. Dobre wyniki gości w skokach i oszczepie. Kusociński i Luckhaus biją dwa rekordy Polski



ZWYCIĘSTWO SIKORSKIEGO
Finał biegu 100 mtr.: Sikorski zwycięża przed Trojanowskim i Nakajimą. Na prawo Sasaki.



LESICKI POTWIERDZA SWĄ FORMĘ
Doskonały średniodystansowiec pomorski pewnie bije na 800 mtr. Maszewskiego.

Piękna inicjatywa Polonji zorganizowania wielkiej imprezy międzynarodowej z udziałem egzotycznych lekkoatletów japońskich i najlepszych zawodników polskich została zrealizowana zaledwie w połowie. Zawiedli jednak nie Japończycy, ale Polacy. Nie bacząc na koszta Polonia zaprosiła co lepszych lekkoatletów Polski. Większość z nich przyrzekła swój udział i... nie przyjechała. Zawiedli więc Biniakowski, Nowosielski, Nowak, Zajusz, Kozłowski, Trojanowski; Sikorski zjawił się jako półinwalida. Z Warszawy nie przybyli: Kostrzewski, Szydłowski, Weis, Szenajch, Cejzik, Górski.

W tych warunkach większość punktów była parodją, kompromitowała wprost naszą lekką atletykę w oczach Japończyków, a wśród niezbyt licznych widzów pozostawiła niesmak.

Brak poszanowania obietnic startu, który jest zjawiskiem, panującem w Polsce epidemicznie, uniemożliwia wprost zorganizowanie poważnych zawodów. Nigdy bowiem niewiadomo, czy jakiejś premjowanej gwieździe w ostatniej chwili nie odechce się przyjechać. Jeżeli to robią zawodnicy zagraniczni, to żąda się od nich odszkodowania. Dlaczegóż nie zastosować tej samej miary w stosunku do zawodników polskich, zwłaszcza, że narażają oni w ten sposób dobre imię naszego sportu na szwank i rzucają kamienie pod nogi popularności lekkiej atletyki.

Nieudane zawody Polonii, będą miały jednak dalsze przykre konsekwencje. Oto bowiem miały być one eliminacją przed meczem z Czechosłowacją. Nie zazdrościmy doprawdy komisji sportowej PZLA, która musi ustawić skład reprezentacji. O większości kandydatów do Brna, którzy odpoczywali blisko od dwu miesięcy, niema żadnych wiadomości, o wielu wiadomo tylko że są w słabej formie. A wszak wszyscy niemal mieli być w Warszawie na zawodach Polonii.

To też zestawienie reprezentacji będzie i może być tylko eksperymentem, opartym na przeczuciach kierowników związku, a nie na faktach i cyfrach. Tak więc losy naszego meczu z Czechami przedstawiają się wprost tragicznie.

Pomyślmy tylko kogo wystawić np. do skoku wdal, do płotków, do skoku wwyż, do dysku i kuli. Kto ma biegać 400 mtr., 100 mtr., czy 200 mtr. Doprawdy, w tej chwili w Polsce jest tylko paru ludzi, których forma nie pozostawia nic do życzenia: to Petkiewicz, Kusociński, Luckhaus, Mikrutowie, Majtkowski, Adamczak, Lesicki wstydu nam w Brnie też nie zrobią.

Nasi sympatyczni goście z Japonji wystąpili w Warszawie, imitując piłkarskie drużyny Anglji. Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że wszystko co było po Darmstadzie, było traktowane przez Japończyków jako ułatwienie w zwiedzaniu Europy. A że przytem, by tanio odbyć ową miłą podróż, trzeba było startować często, więc zawodnicy japońscy byli wyraźnie przemęczeni. W większości wypadków stali oni na poziomie drugiej zaledwie klasy, choć tam w Japonji i jeszcze w Darmstadzie byli zdecydowanie klasą pierwszą.

Sprinterzy i wogóle biegacze, płotkarze, miotacze, skoczkowie byli wręcz słabi, słabsi od czołowych zawodników polskich; wygrywali oni jednak, bo nie było naszych najlepszych, a startowała miernota. Wysoką klasą był właściwie tylko tyczkarz Nishida, skoczek Kimura, oszczepnik Sumiyoshi, oraz Oda ze względu na swą wspaniałą wielostronność skokową.

Cechicą charakterystyczną Japończyków, na której opierają swe dobre wyniki, jest elastyczność mięśni nóg i szybkość. Każdy z nich jest dobrym skoczkiem wwyż, wdal i o tyczce. Brak im jednak siły i wytrzymałości, to też w biegach i rzutach są słabi. Poza nielicznemi wyjątkami nie byli oni lepsi od Polaków. To też, gdyby startowała nasza pierwsza klasa, zobaczylibyśmy szereg emocjonujących walk, tak mieliśmy tylko pokaz niezbyt wielkich umiejętności gości.

Zawiedli zwłaszcza sprinterzy. Yoshioka, Nakajima, Sasaki, Nishi byli wręcz słabi. Średniodystansowiec Yashiba był o klasę gorszy od Polaków. Miotacz Yoshizawa nie liczył się.

Natomiast w oszczepie, w którym szybkość ma większe znaczenie, niż siła, ujrzeliśmy świetnego Sumiyoshi, pogromcę Szepesa, o nieprawdopodobnej wprost szybkości wyrzutu. Również Ito był wysoką klasą.

Skoki, to specjalność Japończyków. Cień formy, który pozostał „pogromcy 2 mtr." Kimurze, wystarczył, żeby w nieskazitelnym stylu przekroczyć 185, a 190 tylko lekko zrzucić. Nishida w tyczce bez trudu zawisł na 4 metrowej wysokości i poprzeczkę stracił tylko ręką. Imponował zwłaszcza jego dobieg i lekkość. Najwszechstronniejszy ze skoczków, Oda, miał w tyczce 370, wwyż 180, wdal 675, wszystko znacznie poniżej swej normalnej formy. W skoku wdal Oshima miał 690, a tyleż skacze jeszcze Nishida, Iwanaga i t. d. Wielki talent Japończyków do skoków wyraził się w trójskoku, w którym wszyscy, nawet miotacz Yoshizawa, zademonstrowali wspaniałe zrozumienie stylu, elastyczność i siłę mięśni, która pozwoliła im bez trudu osiągać drugi krok równie długi, jak pierwszy. W płotkach mierzyli się Japończycy między sobą. Zaobserwowaliśmy doskonały styl i dużą szybkość, oraz brak warunków.

Cóż możemy powiedzieć o Polakach. Sikorski o chorej lewej nodze, skakać nie mógł, zademonstrował znowu, że jest szybki do 60 mtr., a na 100 mtr. sił mu nie staje. Trojanowski, najlepszy chyba nasz sprinter ma ogromne braki w starcie, a w finale został na początku biegu o 2 mtr ztyłu. Lesicki znów nie powiedział swego ostatniego słowa, prowadził bowiem bieg od startu do mety bez specjalnego trudu, odpierając ataki Maszewskiego i Mędrzyckiego. Czas jego, uwzględniając zimno, wiatr i rozmokłą bieżnię jest bardzo dobry. W oszczepie Luckhaus sprawił miłą niespodziankę swym doskonałym stylem i świetnym wynikiem. 60 mtr. powinien lada dzień przekroczyć. Mikrut chciał rzucać za daleko, zapominał w ferworze walki o stylu i oszczep wychodził mu za nisko. W dysku i kuli po Heljaszu widać, że wrócił z manewrów, a Baranowi daleko jeszcze do zeszłorocznej formy. W skoku wwyż Meyro zupełnie bez treningu, skacze ostrożnie ze względu na niedawno wyleczoną nogę. Majtkowski i Adamczak w tyczce na normalnym poziomie.

Jeżeli to miała być rewia naszych najlepszych lekkoatletów, jeżeli ci którzy zostali w domu też są w takiej formie, to broń nas Boże, od meczu z Czechami. Tylko cudem możemy uniknąć kompromitacji.

Jedynym więc plusem zawodów z Japończykami jest to żeśmy uświadomili sobie naszą słabość, że być może uwierzymy w niezaprzeczalny kryzys, który przechodzi lekka atletyka polska i na który, najwyższy czas, znaleźć środki zaradcze.

Jasnym punktem zawodów był występ Janusza Kusocińskiego. Rekordy Petkiewicza nie dają spać świetnemu biegaczowi. Rzadko kiedy mogąc się mierzyć ze swym wielkim rywalem na bieżni, jeszcze rzadziej mając szczęście w walce bezpośredniej, postanowił widocznie Kusociński wykreślić różne anachronizmy z tabeli naszych rekordów. Z rekordem Petkiewicza na 10 klm., z którego doniedawna byliśmy dumni, rozprawił się krótko. W idealnie równem tempie (po 1:22 do 1:23,6 na okrążenie — 426 mtr.) i mijając po drodze swych „rywali" Kusociński osiągnął światowy czas 31:39.8 sek.

Doprawdy Kusociński niema szczęścia. Gdyby nie było Petkiewicza, sport polski okrzyczał by go jako najlepszego swego biegacza. Tak jest on tylko i zawsze drugim, a wiadomości o jego sukcesach i formie nie docierają nawet do granicy.

Za ciągłe nadużywania dobrej wiary publiczności, pokutowała Polonia, ponosząc dotkliwy deficyt w zawodach, które w normalnych warunkach powinny przynieść spory dochód. Za śmiałą i piękną inicjatywę spotkała ją niezasłużona kara.

Ale kto teraz będzie chciał zorganizować w Warszawie zawody międzynarodowe?

Wyniki szczegółowe zawodów: 100 mtr. 1) Sikorski 11 sek., 2) Trojanowski II 11.1 sek., 3) Nakajima (Jap.) 11.1, 4) Twardowski, 5) Sasaki (Jap.), 6) Kalinowski. Yoshioka odpadł w przedbiegu. Sikorski prowadził od startu do mety, słabnąc wyraźnie pod koniec, Trojanowski fatalnie startował, 400 mtr. 1) Nishi (Jap.) 53.9, 2) Miller (A. Z. S.), 3) Nowakowski 54.8. Nawet na rozmokłą po deszczu bieżnię i silny wiatr czas jest bardzo słaby. Miller minął Japończyka, ale uległ mu bez walki na finiszu. 800 mtr. Lesicki 2 min., 2) Maszewski 2:00.7, 3) Mędrzycki 2:03.7, Japończyk Yashiba wycofał się po 600 mtr., gdy jasne było, że może kandydować do ostatnich miejsc. Lesicki prowadził od startu do mety i bez trudu odparł atak Maszewskiego na 600 metrze. 110 mtr. płotki: Fujita 16.3, 2) Oda 16.5, 3) Oshima 16.7, 4) Twardowski. Bieg bez historji.

Skok wwyż: Kimura 185, 2) Oda 180, 3) Meyro, Iwanowski i Luckhaus, Sumioshi (Jap.) po 170, skok wdal Oshima 690, 2) Oda 675, 3) Sobieraj 643, tyczka Nishida 380, 2) Oda 370, 3) Adamczak 358, 4) Majtkowski 358, trójskok Oda (mistrz olimpijski) 14.55, 2) Nishida 13.61, 3) Iwanaga 13.24, 4) Oshima 12.42, 5) Kimura 12.60, 6) Yoshizawa 12.31, Luckhaus 12.13.

Dysk Baran 40.47, 2) Heljasz 40.44, kula Heljasz 13.40, 2) Baran 12.64, 3) Yoshizawa 12.37, oszczep Sumiyoshi 64.31, 2) Luckhaus 58.05, 3) Ito 58.03, 4) Mikrut 54.49, 5) Yoshizawa 53.38.



NOWY REKORDZISTA
Luckahaus z Białegostoku w świetnym stylu zabrał Smakulskiemu rekord w rzucie oszczepem



P. St. Hołuj na motocyklu Rudge—Wthitworth na międzynarodowym wyścigu górskim w Zakopanem zajął I-sze miejsce w kategorji motocykli.



WALASIEWICZÓWNA
w skoku wdal, wskutek wadliwie odmierzonego rozbiegu, nie mogła pokazać swych 6-metrowych skoków.



HALINA KONOPACKA
mimo, wyraźnej tremy i nieudanych pierwszych rzutów, dwukrotnie przekroczyła parola 36 mtr.

Sensacyjny mecz Legja — Cracovia w stolicy

Trzy inne spotkania we Lwowie, Krakowie i Łodzi — oto program niedzieli ligowej

Z pośród czterech meczów najbliższej niedzieli tylko jeden, Ł. K. S. — Ruch wynikiem swym zaważy w pewnej mierze na sytuacji końca tabeli. Natomiast trzy pozostałe mogą wprowadzić duże zmiany w ugrupowaniu czołowych drużyn.

Wspomniany mecz łodzian ze Ślązakami ma za sobą pełną historję ligową. W ciągu trzech pierwszych lat zarysowała się wyraźnie przewaga Ł. K. S., który wygrał pięć spotkań, przegrywając tylko jedno i zyskując korzystny bilans bramkowy 19:9.

Na początku bieżącego sezonu karta się odwróciła i Ruch, kroczący wtedy od sukcesu do sukcesu na własnem boisku, rozgromił łodzian 4:0. Obecnie zatem nastąpić ma typowy rewanż, gdyż forma Ł. K. S. notowana na ostatnich meczach i własne boisko (mecz odbędzie się w Łodzi) przemawiają dosyć wyraźnie za zwycięstwem gospodarzy. Jeżeli taka teorja zostanie potwierdzona przez wynik na boisku łodzianie zajmą 8-me miejsce Ruchu w tabeli, spychając go na równy zupełnie poziom z Czarnymi pod względem bilansu punktów zdobytych i straconych.

Wydarzeniem dnia będzie oczywiście spotkanie Cracovii z Legją w Warszawie. Już pierwszy mecz w Krakowie przyniósł zwycięstwo wojskowych 3:2, trudno zatem przypuszczać, aby na własnem boisku oddali oni punkty rywalowi przekreślając niemal przez to samo własne nadzieje na zdobycie mistrzostwa.

Rzut oka na tabelę mówi bowiem, że ewentualne zwycięstwo Cracovii oddaliłoby ją od Legji o 4 pkt. stracone, a wyrównanie tej różnicy będzie zależało już tylko od formy lidera ligi. Odwrotnie, porażka krakowian otwiera przed Legją możliwość objęcia czoła tabeli, chociaż narazie w najkorzystniejszej pozycji znalazłaby się Warta z siedmioma punktami straconemi wobec 8-miu Cracovii i Legji.

Jeżeli starać się odgadnąć wynik meczu z punktu widzenia walorów obydwu rywalek, szanse należy uważać za zupełnie równe. Ogólnie mówiąc będzie to nowa próba odporności tyłów Legji wobec przypuszczalnej przewagi ataku gości, gdzie Sperling demonstruje podobno świetną grę. Napad wojskowych bez Łańki może jednak sprawić miłą niespodziankę, a jego lotne skrzydła Rajdek i Wypijewski nieraz już decydowały o zwycięstwie drużyny.

Lata ubiegłe przyniosły dwa zwycięstwa Legji w Warszawie 2:0 i 3:2, podczas gdy w Krakowie wyniki brzmiały 0:2 i 3:3.

Spotkanie Pogoń — Polonja mają swą bardzo długą historję i są zapewne najdawniejszym zetknięciem się dwu klubów reprezentujących dwie różne dzielnice kraju. Był też czas, gdy Pogoń i Polonja walczyły w finale mistrzostw międzygrupowych Polski. Dziś rola ich jest skromniejsza: rywalizują o prowadzenie w środkowej grupie tabeli.

Niedzielny mecz we Lwowie albo tę rywalizację wyrówna, albo stworzy bardzo znaczny przedział punktowy między przeciwnikami. Polonia w razie zwycięstwa weszłaby definitywnie do pierwszej grupy tabeli i stałaby się odrazu groźną pretendentką do trzeciego, a nawet drugiego miejsca. Pogoń natomiast walczy narazie o umocnienie swej dobrej pozycji centralnej obok Garbarni i Polonii, przyczem sukces lwowian mógłby ich pchnąć o jedno miejsce wyżej w tabeli.

Stan faktyczny na boisku daje niby pewną przewagę warszawianom, którzy ostatnio kroczą od sukcesu do sukcesu. Ostatni mecz przegrany Polonii nosi datę 25 maja, z Ruchem w Kr. Hucie 1:2. Od tego czasu nastąpiło sześć zwycięstw ligowych i bodaj czy nie cenniejszy od nich wynik 2:2 z Wisłą w Krakowie.

Czy Pogoń, która słabej Warszawianki nie umiała pokonać, zdoła przerwać tę passę sukcesów? Na to niestety nikt nie odpowie, gdyż ligowe wyniki zależne są w pewnych razach od postawy widowni, która we Lwowie np. słynie z agresywności, jeżeli chodzi o poparcie swej ulubionej Pogoni. W normalnych warunkach jednak należałoby się liczyć z nowem zwycięstwem warszawian.

Walki trzech lat ubiegłych przyniosły następujące zmienne wyniki, naogół korzystniejsze dla Pogoni 3:3, 2:3, 6:1, 3:1, 4:3, 0:2. Pierwszy mecz tegoroczny zakończył się w stolicy nierozegraną 2:2.

Kraków będzie miał małe derby lokalne: Wisła — Garbarnia. Dla obydwu klubów mecz ten ma duże znaczenie. Wisła musi go wygrać, jeżeli nie chce pogrzebać definitywnie niemal swych nadziei na zdobycie mistrzostwa. Oddanie choćby jednego punktu będzie równoznaczne z porażką, a Garbarni wystarczy do ugruntowania swego bezpieczeństwa, chwilowo naruszonego przegraną z Czarnymi. W 1929 r. Wisła pokonała Garbarnię 5:2 i uległa jej 0:1. Obecnie dwukrotny mistrz ligi ma za sobą zwycięstwo 3:1, a grając w niedzielę na własnem boisku, posiada znowu wszełkie atuty w swoim ręku.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov.	Warta	Wisła	Legja	Polonia	Garbar.	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Ł.T.S.G.	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	0:1 1:4	2:1	2:3	3:0	2:1	2:0	3:0	2:1	1:0	3:1 5:0	3:1 3:0	14	11	0	3	22:6	32:13
2	Warta	1:0 4:1	A	1:1	0:4	3:1	5:1	0:3	3:0	4:0	4:1	2:3 9:1	4:2	13	9	1	3	19:7	40:18
3	Wisła	1:2	1:1	B	2:3	4:3 2:2	3:1	2:2	4:2 4:0	2:4	2:0 1:0	1:0	3:1	14	8	3	3	19:9	32:21
4	Legja	3:2	4:0	3:2	E	1:3	3:1 2:3	0:0	1:1	0:0 1:1	3:2	3:0	5:0	14	7	4	2	18:8	29:15
5	Polonia	0:3	1:3	3:4 2:2	3:1	L	3:3	2:2	1:2 4:1	2:0 0:7	1:0 4:2	2:2	3:0	13	7	4	4	18:12	38:25
6	Garbarnia	1:2	1:5	1:3	1:3 3:2	3:3	A	4:0	2:2 4:2	5:2 1:2	1:5	4:2 4:1	1:3	15	6	2	7	14:16	36:37
7	Pogoń	0:2	3:0	2:2	0:0	2:2	0:4	L	1:4	0:0	3:3	1:2 8:2	5:0 2:2	15	3	6	4	12:14	27:23
8	Ruch	0:3	0:3	2:4 0:4	1:1	2:1 1:4	2:2 2:4	4:1	I	1:1	4:0	3:1	0:1	13	4	3	7	11:17	22:30
9	Czarni	1:2	0:4	4:2	0:0 1:1	0:2 0:7	2:5 2:1	0:0	1:1	G	1:3	0:0 0:0	1:1	15	2	7	6	11:19	13:29
10	Ł. K. S.	0:1	1:4	0:2 0:1	2:3	0:1 2:4	5:1	3:3	0:4	3:1	O	1:1	7:0 4:1	14	4	2	8	10:18	28:27
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	3:2 1:9	0:1	0:3	2:2	2:4 1:4	2:1 2:8	1:3	0:0 0:0	1:1	W	4:2	16	3	4	9	10:22	20:48
12	Warszawianka	1:3 0:3	2:4	1:3	1:5	0:3	3:1	0:5 2:2	1:0	1:1	0:7 1:4	2:4	A	14	2	2	10	6:22	14:45

Spotkanie Warta — Ruch przerwane 18 m. przed końcem, nie jest uwzględnione w tabeli.

Dobry czas -- to jeszcze nie zwycięstwo

Tajemnica ostatnich wyników naszego mistrza kolarskiego Szamoty

Stara zasada egipskich kapłanów kazała za wszelką cenę przemilczać wielkich ludzi i wielkie klęski. Nowoczesna strategja życiowa zmieniła to przykazanie gruntownie, polecając wykorzystywać zdolności genjuszów i zapoznać się z przyczynami porażki.

W kolarstwie polskiem nie mamy — niestety — genjuszów, tem częściej przeto kosztujemy goryczy klęski. Ostatnio cały świat sportowy polski jest pod wrażeniem bardzo przykrej przegranej naszych torowców na ostatnich mistrzostwach świata w Brukseli, przegranej tem dotkliwszej, że otrzymanej po pełnych nadziei wynikach i po szychu tanich zwycięstw reprezentantów nad miejscowymi rywalami.

WTC otwarcie zapewniło, że Szamota dojdzie do finału. Związek był ostrożniejszy i zadowalał się tylko półfinałami, a sceptycy kolarscy trzymali grube zakłady za ćwierćfinały. Rezultaty były opłakane: Szamota i wysłany w ostatniej chwili „do pomocy" — Pusz przegrali z łatwością już w przedbiegach.

Główną podstawą złudzeń kolarskich były dobre czasy, uzyskiwane przez Szamotę na wszystkich dystansach od 200 do 500 mtr. Zupełny zachwyt zapanował zwłaszcza po meczu z tandemem, w którym Szamota wykazał czas 11,8 sek. na 200 mtr.

Zapomniano o tem, że czasy w kolarstwie dają jeszcze mniej podstawy do porównań, niż t. zw. „papierowa forma" w piłce nożnej czy lekkiej atletyce. Charakter sprintu kolarskiego odbiega wybitnie od biegu lekkoatletycznego, w którym normalnie zawodnik daje najwyższą szybkość, na jaką go stać. W scratchu wystarczy czasami demaraż na ostatnich metrach, czasami mądre taktyczne obejście, czasami wreszcie potrzebny jest 350 mtr. finisz „na siłę". W zależności od taktyki znajdują się czasy, dlatego też Beaufrand mógł wygrać w Brukselli międzybieg w 13 sek., a przegrał w ćwierćfinale w 13,4 sek. W kolarstwie walczy się nie o czas, ale o miejsce.

Nie ulega jednak wątpliwości, że czasy są bardzo cenną wskazówką formy zawodnika. Ale tylko wskazówką! Aby wygrać, trzeba mieć nietylko niezłe czasy, ale i dobrą głowę.

O Szamocie mówi się, że w Brukselli był bez formy i dlatego tak łatwo przegrywał. Jest zupełnie prawdopodobne, że długa podróż przez Paryż do Belgji zmęczyła naszego mistrza, nie wydaje się jednak słusznem wyciąganie z tego faktu zbyt daleko idących konsekwencyj. Szamota ustanawiał przed mistrzostwami swe rekordy, natychmiast po mistrzostwach zdobył Wielką Nagrodę Warszawy, byłoby więc niesprawiedliwem posądzać go o utratę formy w tym okresie.

Mamy wrażenie, że chodzi tu o co innego. Szamota jest zdecydowanie złym taktykiem. Nie umie wyzyskać swej wielkiej szybkości, nie umie przystosować swych możliwości do charakteru przeciwnika, pozwala na narzucenie sobie sposobu jazdy i rozgrywa spotkanie w myśl najłatwiejszych życzeń przeciwnika.

Szamota powinien uzmysłowić sobie, że absolutnie nie posiada zrywu, natomiast rozporządza bardzo wielką szybkością na przedłużonym sprincie. Jakiż stąd wniosek? W razie wyzyskania swego 400-metrowego finiszu, Szamota byłby twardym orzechem dla najtęższych sprinterów amatorskich, obecnie zaś przegrywa z Dinkelkampem i nawet z Buchlerem. Biegi ze skaczącymi naprzód jak djabły, Francuzami czy Włochami będą zawsze przegrane dla Szamoty, jeśli będzie rezerwował siły na ostatnie metry zamiast zarżnąć przeciwnika sprintem, po którym krew zalewa oczy i zapomina się wogóle o umiejętności demarażowania.

Tyle co do Szamoty. Jeśli chodzi o Pusza, to wysłanie tego młodego zawodnika, debiutującego dopiero na torze zagranicznym, było stuprocentowym błędem. Pusz jest dopiero materjałem na kolarza o klasie międzynarodowej, należy więc go szkolić i wychowywać, a nie pchać na najsilniej obesłane zawody po przygnębiające porażki.

Z prawdziwą przykrością musimy obecnie stwierdzić, że pytanie, postawione przez nas trzy tygodnie temu: Poco jechać do Brukseli? nie otrzymało zadawalającej odpowiedzi. Na mistrzostwa świata warto będzie wysyłać wówczas naszych sprinterów, kiedy mistrz Polski będzie miał lepszą głowę do rozwiązywania zagadnień taktycznych, a mistrz Warszawy — lepsze nogi.

Jan Erdman.

Smutne obyczaje

Ciekawy mecz niedzielny Wisła — Polonia w Krakowie, nie może być, niestety, zilustrowany na łamach „Przeglądu Sportowego" szeregiem zdjęć. Przyczyną tego jest fakt, że T. S. Wisła dotychczas, mimo przeprowadzonej korespondencji, stoi z uporem na stanowisku, iż legitymacja dla sprawozdawcy „Przeglądu Sportowego" i jego fotografa będzie udzielona tylko imiennie osobom zaakceptowanym przez Wisłę.

Ponieważ nasz korespondent krakowski, inż. Ignacy Rosenstock, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy piłkarskich w Polsce i świetnych znawców tego sportu nie spotkał się z łaskawą aprobatą władz T. S. Wisła, legitymacji takiej dotychczas po sześciu miesiącach trwania sezonu piłkarskiego „Przegląd Sportowy" **nie otrzymał.**

Ten niesłychany fakt pokrywaliśmy dotychczas milczeniem — stać nas przecież na opłacenie kosztów karty wstępu.

Dziś jednak spotkaliśmy się z nowym faktem terroru, tak oburzającego, że czujemy się w obowiązku poinformować o nim opinję. Oto, kiedy nasz fotograf krakowski p. Periy, za kupionym w kasie biletem wchodził z aparatem na boisko, dwu członków zarządu T. S. Wisła pp. Kornaś i Kopeć oświadczyli mu, że jeśli pójdzie robić zdjęcia — **wyrzucą go** z poza bramki.

Sprawę powyższą poruszamy jedynie i wyłącznie ze względu na dobro tych wszystkich rzesz, które informują się o całokształcie polskiego życia sportowego z łamów „Przeglądu Sportowego".

Pozatem czynimy to w przypuszczeniu, iż nieprawdopodobne praktyki kilku kacyków z zarządu T. S. Wisła są zupełnie samowolne i nieznane pozostałym kolegom z zarządu i większości członków tego cenionego klubu.

„Dzień sportowy" w Szamotułach (Wlkp.) dał wyniki: bieg kolarski 25 klm. wygrał Lange (H. C .P.) przed Myszkiewiczem (H. C. P.) i Falkensteinem (Warta), w biegu pań na 17 klm. zwyciężyła Pisarczykówna (Sokół — Pniewy). Trójbój pań wygrała Orska 419 pkt. (100 m. 14 sek.), wdal 349, kula 855), pięciobój panów przyniósł zwycięstwo Kruszczyńskiemu z Wartą 25:48.8, w biegu okrężnym na 3 klm. 1) Robiński (W.) 11:46.2. Zawody lekkoatletyczne międzyklubowe: 100 m. Władysławski (A. Z. S.) 11.8, Piechocki (A. Z. S.) czwarty w czasie 12.4; 4 x 100: A. Z. S. i Warta po 48 sek., 3) Sokół — Szamotuły; wwyż: Kruszczyński (Warta) 160 cm., tyczka Klimczak (Warta) 280 cm.

Zawody jubileuszowe Stelli gnieźnieńskiej dn. 7 września dostępne będą jedynie dla zawodników miejscowych.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Pruszkowa wygrał Skrzypkowski (200 mtr. 14 sek.) przed Obojskim i Glegolskim.

List do redakcji

Tarnów, 28 sierpnia.

Szanowna Redakcjo!

W numerze 69 „Przeglądu Sportowego" ukazał się list p. Burki o zajściach, jakie miały miejsce na meczu Makabi — Tarnovia w Tarnowie dn. 17.VIII 1930 r. List ten jest sprzeczny z prawdą.

I tak nieprawda jest jakoby któryś z graczy został ugodzony nożem, stając w obronie sędziego p. Burki: nieprawda jest, aby zarząd SKS Tarnovii zelżył słownie p. Burkę; tak samo sprzeczne z prawdą jest bicie i obrzucanie kamieniami graczy Makabi i szarżowanie policji.

Natomiast prawdą jest, że p. Burka sprowokował publiczność krzywdząc w wyrafinowany sposób SKS Tarnovię, nie chcąc widzieć na polu karnem ordynarnych fauli i rąk.

Pan Burka odpowie sądownie za oszczerstwo.

Z poważaniem
Z. Niezgoda.

Kołomyja. Reprezentacja Śniatyna —Hasmonea 3:2. Winę przegranej ponosi trio obronne białoniebieskich, Śniatyn uzyskał bowiem dwie bramki z karnych, a trzecią puścił fatalnie bramkarz. Pierwszą bramkę strzela Scholl, Śniatyn wyrównuje z karnego. Piękna główka Buchaltera przynosi prowadzenie Hasmonei, ale po przerwie Śniatyń ma więcej szczęścia i uzyskuje zwycięstwo. Hasmonea przestrzeliła karnego. Hasmonea — TUR 2:2. Dwa karne dla Hasmonei zostały przestrzelone. W pierwszej połowie gra otwarta. Po przerwie białoniebiescy nadają grze mordercze tempo, uzyskując zasłużone wyrównanie.

Rzeszów. Resovia — Rewera (Stanisławów) 8:0. Mistrzostwo kl. A. Na tak wysoką przegraną Rewera nie zasłużyła, bo grała b. ładnie i fair, lecz Resovia miała swój dobry dzień, nie wykazując w żadnej linji słabych punktów. Bramki strzelili: Kluz i Złamaniec, który święcił swój 100-ny mecz, po 3, oraz Mac i Fink po jednej. Sędzia p. Wieczysty b. dobry.

Jarosław. Ognisko—Polonia I (Przemyśl) 3:2. Gra cały czas otwarta, bardzo ambitna i ofiarna u obu drużyn, w drugiej połowie przez pewien czas lekka przewaga Polonii. Bramki padły: dla Polnii w 7 min. z karnego, w 13 min. wyrównuje Onyszczuk z podania lewoskrzydłowego, w 52 min. Niezabitowski zdobywa prowadzenie dla Polonii, w 59 min. wyrównuje Ognisko, zaś w 77 min. zdobywa zwycięską bramkę Strzelbicki. Sędziował dobrze kpt. Staniszczyk.

Równe. Występ Hasmonei lwowskiej wypadł niefortunnie. Goście grali brutalnie, a zachowywali się niesfornie. W pierwszym dniu wygrali goście z Hasmoneą 2:1. Gra była równorzędna. Steuerman wyróżnił się faulami. Dobrzy byli bramkarz i lewy łącznik. W drugim dniu Sokół pokonał gości 4:2. Gra ostra. W pierwszej połowie przewaga mistrza okręgu. Steuerman zostaje usunięty z boiska. Po przerwie Hasmonea ma przewagę, lecz obrona Sokoła gra doskonale. Bramki dla Sokoła: Winogradow (3) i Bielousow.

Zarząd główny Ligi na posiedzeniu w dn. 22 sierpnia postanowił przeprowadzić ubezpieczenia graczy na następujących warunkach. Zostaje ubezpieczonych po 12 graczy dwunastu klubów ligowych, przyczem ubezpieczenia są bezimienne, a w danym dniu są ubezpieczeni jedynie gracze czynni. Sprawdzianem obowiązującym jest karta sędziowska. Ubezpieczeni są gracze od : a) wypadku śmierci, b) niezdolności do pracy, c) częściowej niezdolności do pracy. Składka ubezpieczeniowa zostanie w większej części pokryta przez Ligę P. Z. P. N. i przez kluby.

Ubezpieczenia przeprowadza zakład Riunione Adriatica di Sicurta.

Cynamon Szymon vel Szmaja, został ukarany, dyskwalifikacją na 6 miesięcy przez zarząd W. O. Z. P. N za podpisanie kart zgłoszeń dla klubów Gwiazda (Warszawa), Gedania (Gdańsk), Makabi (Warszawa), nie mając zwolnienia z Hakoahu łódzkiego

Nowiny kolarskie

Sprawa szosowych mistrzostw Polski, na których dwu sędziów i kilku zawodników złożyło protest z powodu rzekomego prowadzenia wicemistrza Włokasa, znalazła swe rozstrzygnięcie na ostatniem zebraniu zarządu Z. P. T. K. Związek stwierdził, że organizatorzy zawodów nie stanęli na wysokości zadania, nie umiejąc zapewnić dostatecznej kontroli trasy, dokładnego chronometrażu i nie rozpatrzyli zgłoszonych protestów. Z drugiej strony sędziowie tej imprezy Sierpiński (Łódź) i Wissmueller (Lwów) otrzymali napomnienie i uwagę za niewłaściwe wykonywanie swych funkcyj, wreszcie protestujący zawodnicy z Kłosowiczem, Więckiem i Danielem na czele zostali ukarani surową naganą za nieprzyjęcie nagród. Jednocześnie automatycznie zdjęty został zakaz startowania tych kolarzy w okręgu krakowskim, nałożony przez KOZK.

Igrzyska kobiece w Pradze

300 zawodniczek z 17 państw walczy z 10 Polkami. Horoskopy i szanse. Niedociągnięcia organizacyjne

Praga, we wrześniu.

Trzy dni Igrzysk kobiecych w Pradze stanowić będą przełomowy punkt w światowej historji kobiecego sportu.

W roku 1922 stanęły na starcie w Paryżu reprezentantki pięciu narodów. w r. 1926 w Göteborgu walczyły już z sobą na bieżni zawodniczki ośmiu państw, w sobotę przedefilu je na stadjonie praskim 300 dziewcząt, reprezentujących siedemnaście krajów Europy, Ameryki i Azji!

Argument tych cyfr jest chyba dość wymowny i każdego niedowiarka, gdyby się jaki znalazł wogóle, musiałby dosłownie zdruzgotać.

*

Nas, rzecz jasna, interesują w pierwszym rzędzie szanse i możliwości naszych zawodniczek. Jak uplasują się w tej największej z dotychczasowych konkurencyj międzynarodowych, gdzie mają widoki powodzenia, gdzie mogą zwyciężyć? Odpowiedź wyczerpująca jest, jeśli wręcz niemożliwa, to przynajmniej bardzo trudna.

Nikt inny, jak sama już Milliat oświadczyła mi z rozpaczą wprawdzie, ale otwarcie, że w ogromnym materjale 300 zgłoszonych zawodniczek z drobnymi wyjątkami nie wyznaje się zupełnie i właśnie dopiero od Igrzysk praskich oczekuje ostatecznego wyklarowania się sytuacji.

Nic dziwnego też, że wobec takiego stanu rzeczy, zdecydowano się ostatecznie w obawie przed groźnemi ewentualnie krzywdami i niespodziankami w postaci wyeliminowania już w przedbiegach niektórych ze znanych mistrzyń, zrezygnować z losowania i rozstawić zawodniczki na podstawie ogólnie posiadanych wiadomości.

Że zrobiono to w najlepszej myśli i starano się nikogo nie skrzywdzić wierzę, lecz, czy to był właśnie najbardziej sprawiedliwy system względnie, czy ten sposób załatwienia, trudnej zresztą, kwestji nie wzbudzi w niektórych niezadowowierzę, lecz. czy to był właśnie najbardziej sprawiedliwy system, mógłby przynajmniej nikt protestować i nikt nie mógłby się czuć, choć by nieświadomie pokrzywdzony.

Że Konopacka prowadzi swoją grupę w dysku a Walasiewiczównę rozstawiono aż trzy razy — 60 m., 200 m. i trójbój — jest naturalnie zupełnie jasne i przeciw temu chyba nikt nie będzie protestować. Że Konopacka utrzyma się na swym tronie, a „Amerykanka" nasza prócz zwycięstw na 60, 100 i 200 m. może zrobić niespodziankę całemu światu w skoku wdal i w rzutach. jest również jasne. Przynajmniej święcie w to wierzymy.

Ale co dalej, co reszta? Szanse jeszcze ma, jak wiem. Schabińska w płotkach ze swym doskonałym czasem, gorszym tylko o 4 dziesiąte sekundy od rekordu światowego Niemki von Bredor (12,4) i przedewszystkiem Orłowska na 800 m. Reszta nie przyniesie napewno wstydu. To byłoby wszystko.

Zresztą dość, gdyż znaczy to, że w wielkim pojedynku o pierwsze miejsce w ogólnej kwalifikacji, jaki rozegra się przypuszczalnie między Anglją a Niemcami, może Polska przy odrobinie szczęścia zupełnie nagle poprosić zdecydowanie o słowo.

Nie wolno też zapominać naturalnie o Japonji, z jej fenomenem Hitomi, która sama jedna jest w stanie przechylić szalę zwycięstwa dla swej dalekiej rozsłonecznionej ojczyzny.

Hitomi będzie obok Walasiewiczówny bezwątpienia generalną bohaterką Igrzysk.

Hitomi jest poprostu ósmym cudem świata.

Hitomi jest bezkonkurencyjną i jedyną.

To, co demonstruje ta chuda i wysoka Japonka na treningach, graniczy z cudem. Rzuca ona bez wysiłku oszczepem stale w granicach 42 — 45 m.!! Biegnie sama przeciw skoalizowanej sztafecie sprinterskiej swych siostrzyc i zwycięża. Swój rekord światowy w skoku wdal bije dzień w dzień z uporem godnym lepszej sprawy. Również mało tajemnic ma dla niej skok wwyż, co rzut kulą. Krótko: Hitomi jest samą wyłączną i niepodzielną władczynią japońskiej tabelki mistrzowskiej z wyjątkiem biegu na 80 m. z płotkami!

Któż się z nią może mierzyć? Chyba i jedynie nasz fenomen. Tylko młody talent Walasiewiczówny jest w stanie — wierzymy — zaćmić japońskiego cudotwórcę sportowego, Hitomi.

Z kim walczą Polki?

Tajemnica przedbiegów zdobyta przez przedstawiciela Przeglądu Sportowego

Organizacja jeszcze ciągle szwankuje i budzi poważne obawy. Tuż przed samemi Igrzyskami, prawie w ich przeddzień nie ma jeszcze pewności, czy na stadjonie będzie pocztowa służba telefoniczna czy też nie. Poprostu jeszcze nikt tej sprawy w ministerstwie definitywnie nie załatwił. Natomiast pewnem jest, że nie będzie telegrafu. To jest jeden kwiatek. Drugi, to historja z programem imiennym. W ostatniej chwili wydostałem dzięki niezwykłej uprzejmości członka prezydjum Igrzysk, red. Horaczka, towarzystwo, w jakiem startować będą w przedbiegach nasze zawodniczki. Po rozstawieniu czołowych lekkoatletek i ułożeniu definitywnego programu, wydrukowano jeden (!) egzemplarz programu, którego strzeżono jak oka w głowie: dziś, już w dwa dni potem, nikt jeszcze nie śmie go widzieć i nie zobaczy go też przed piątkiem lub sobotą. Dostałem go na chwilę, jako jedyny szczęśliwy śmiertelnik na świecie i miałem akurat tyle czasu, że zdołałem odpisać przedbiegi, w których startują nasze zawodniczki. Przedstawia się to następująco:

60 m. Hulanicka pobiegnie w pierwszym przedbiegu w towarzystwie rekordzistki świata Radideau (Francja). Pozatem startują Smolova (Czechosl.), Luka (Węgry), Loepina (Łotwa). Ponieważ kwalifikują się pierwsze trzy miejsca, Polka ma szanse dostania się do półfinału. W II przedbiegu startuje Walasiewiczówna wraz z Muraoka (Japonja), Verschuren (Belgja), Perkaus (Austrja) i Steiner (Włochy). Nikt nie może tu naturalnie zagrażać poważnie naszej mistrzyni.

100 m. Schabińska jest w IV przedbiegu wraz z Gelius (Niemcy), Polazza (Wł.), Kuzminova (Cz.), Leepina (Ł.) i Dahlin (Szwecja). Pierwsze miejsce obsadzi zapewne groźna Gelius, Polka powinna się jednak i tu znaleźć w pierwszej trójce. Walasiewiczówna jest w V przedbiegu z Angielką Hiscock, z którą stoczy też zapewne zaciętą walkę o zwycięstwo. Oprawę stanowią: Watanaba (Jap.), Viarenge (Wł.) i Schurmeeren (Hol.).

200 m. Orłowska znalazła się w III przedbiegu, gdzie o zwycięstwo walczyć będzie z świetną Niemką Dollinger, Devenoges (Szwajc.), Jurgenson (Est.) i Verschuren (Belg.). W IV przedbiegu jest Walasiewiczówna, Halstead (Ang.), Krausova (Czech.), Landru (Fr.), Batelkova (Jug.) i Honjo (Jap.). Czeszka i Angielka stoczą chyba walkę o drugie miejsce. Landru nie ma wogóle nic do powiedzenia.

800 m. Kilosówna jest w I przedbiegu z całą plejadą zawodniczek i ciężko będzie jej zrobić coś przeciw takiej Radke (N.), Battu (Fr.), Nakonishi (Jap.), Stone (Angl.), czy choćby Teitelbaum (Est.). Ponieważ jednak kwalifikuje się pięć pierwszych do finału, być może, że się tam znajdzie. W grupie tej jest jeszcze jedna Czeszka, Szwedka, Jugosłowianka i Austrjaczka.

Orłowska ma przeciw sobie takie dwie potęgi jak Dollinger (N.) i Hitomi, która jednak, jak słyszałem, nie będzie startować. Są tam jeszcze dwie Austrjaczki, Szwedka Gentzel, Guyot (Fr.), Belrachi (Wł.), Jurgenson (Sst.), Globan (Jug.) i Dusilova (Czech.). Orłowska powinna być w pierwszej trójce swej grupy. Kwalifikuje się 5 miejsc. Obsadzenie trzeciego miejsca w finale tej morderczej dla pań konkurencji leży w granicach możliwości Orłowskiej i byłoby jej wielkim sukcesem.

80 m. przez płotki: Freiwaldówna dostała się w takie towarzystwo, jak Sychrova (Cz.) Birkhols (N.) i Jacobsen (Szw.). Sukcesów naturalnie wróżyć jej nie można. Zostawić może za sobą jedynie Janowic (Jug.), o której zresztą nic nie wiadomo. Schabińska ma w swej grupie jeszcze groźniejsze przeciwniczki: Pirch (N.), Cornell (Angl.) i Bongiovani (Wł.). Walczyć będzie jednak jak równa z równemi i dojdzie chyba do finału. Singer (Austr) nie będzie tam miała czego szukać.

W sztafecie 4x100 m. startuje Polska wraz z Niemcami, Włochami i Czechosłowacją. Sztafeta czeska jest wcale dobra, włoska jeszcze lepsza, a Niemcy kandydują na pierwsze miejsce. Wszystko będzie zależało od należytej zmiany pałeczek, co jak wiadomo, idzie u nas jeszcze ciągle opornie.

Rzuty i skoki są obsadzone równie silnie jak biegi. Konopacka ma w dysku w swej grupie takie przeciwniczki jak Heublein i Fleischer (N.), doskonałe Francuzki Vellu i Varnier, Perkaus (Austr.) i Blehova (Cz.). Pozatem startuje tam również Kobielska, Schombach (A.), Karlson (Łotwa), Nadranyi (Węgr.). Rekordzistka świata nie pozwoli chyba wydrzeć Polsce zwycięstwa, na co wystarcza przypuszczalnie rzuty w okolicy 39 — 40 m., na które Konopacka zdobyć się musi. Wierzymy jednak, że Konopacka zadziwi świat nowym rekordem.

Kula zgromadziła znowu obie Polki w jednej grupie. Lewinówna i Jasieńska mają zdaje się obie nadzieję przedostania się do finału. W grupie II, w której startują, są jeszcze: Borsani i Bachelli (Wł.), Bernik i Neferovic (Jug.), Nadanyi (Węgr.) i Randsepp (Est.).

Oszczep sądząc po tem co demonstruje Hitomi na treningach musiałby stać się walnym triumfem Japonki i dać światu nowy sensacyjny rekord w okolicy 45 m. Prócz Hitomi będą nasze dwie zawodniczki miały jeszcze doborowe towarzystwo złożone z Włoszek Bachelli i Bertolini, Karlson (Łotwa), Randsepp i Teitelbaum (Est.) Rombout (Hol.), Hamarani (Jap.), Stefanini (Wł.). Kobielska i Walasiewiczówna za daleko chyba nie zajdą.

Wwyż skaczą wszystkie zawodniczki razem. **Skok wdal**, podzielony jest na 2 grupy; w drugiej jest Walasiewiczówna. Hitomi nie da się nikomu zepchnąć z pierwszego miejsca. O dalsze, toczyć się będzie zażarta walka. Walasiewiczówna może się znaleźć tuż obok swej wielkiej przeciwniczki. Pozatem startują w tej grupie Scharp i Griem (N.), Polarev, Vivenza (Wł.), Svedberg, Jacobson (Szwecja), Cabrijan, Krajnovic (Jug.), Watanaba (Jap.), Teitelbaum (Est.). Derenoges (Szwajcarja). Skok wdal stanie się więc mimo braku elementu bezpośredniej walki najbardziej ciekawym punktem Igrzysk.

Okrasą wspaniałych walk najlepszych lekkoatletek całego świata powinien stać się również trójbój.

Składu wszystkich innych grup, w których nie startuje Polska nie znamy z powodów już wyżej wyłuszczonych. Utrudnia to w wysokim stopniu jakąkolwiek orjentację i o to mam właśnie do organizatorów największy żal. Chcę wierzyć, że jeszcze w ostatniej chwili zbierze się to jakoś wszystko do kupy i organizacja w czasie zawodów samych będzie „klapować". Narazie tak nie jest; oczekiwać wielkiej zmiany na lepsze mogłoby się okazać nieuzasadnionym optymizmem.

Obym się mylił. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że dziś organizacji wielkich zawodów międzynarodowych mógłby się każdy w świecie uczyć przedewszystkiem — w Polsce. Do niedawna napisałbym tylko — choćby nawet w Polsce.

J. Roha.

Kronika zagraniczna

Spotkanie tennisistów angielskich i niemieckich zakończyło się zwycięstwem International Club (Londyn) nad Rot-Weissem (Berlin) w stosunku 6:5. Z ciekawszych wyników wymienić należy: Andrews — Prenn 6:1, 8:6, Austin — Prenn 9:7, 4:6, 6:0, Austin — Landmann 4:6, 6:2, 7:5, Landmann — Andrews 6:0, 3:6, 6:1.

Niemcy gromią lekkoatletów francuskich i szwajcarskich

Lekkoatleci niemieccy święcili triumf na dwu frontach. Pierwszy garnitur pokonał Francję w stos. 84:67, drugi wygrał z Szwajcarją w miażdżącym stosunku 88.5::44.5, przyczem Niemcy zajęli wszystkie pierwsze i drugie miejsca poza dyskiem. Zapewne trzecia reprezentacja mogłaby walczyć jednocześnie z powodzeniem z Czechami czy z Polską. Świadczy to wymownie o poziomie lekkiej atletyki niemieckiej.

O zwycięstwie nad Francją zadecydowała przewaga w sprintach, w skoku wdal i w płotkach oraz niespodziewane zwycięstwo na 800 mtr. Walka była zażarta, a wyniki stały na wysokim poziomie.

100 mtr. Jonath (N.) 10.7, 2) Körnig (N.) 10.7, 3) Auvergne (F.) 10.9, 4) Mourlon (F.) 10.9, Körnig jest przemęczony bogatym sezonem. 200 mtr. Gillmeister (N.) 22, 2) Borchmeyer (N.) 22.1, 3) Auvergne (F.) 22.1, 4) Beigbeder (F.) 22.6. 400 mtr. Engelehard (N.) 49.4, 2) Moulines (F.) 49.6, 3) Kisters (N.) 496, 4) Dickely (F.) 49.9. 800 mtr. Danz (N.) 1:53.3, 2) Martin (F.) 1:53.7, 3)Keller (F.) 4:01.6, 3) Wichmann (N.) 4:01.3, 4) Krauze (N.), 5 klm. Boitard (F.) 15:01.2, 2) Petri (N.) 15:01.5, 3) Cuignet (F.) 15:48.7, 4) Helber (N.) 16:18, 110 płotki Welscher (N.) 15.6, 2) Trossbach (N.) 15.7, 3) Roth (F.) 16, 4) Adelheim (F.), sztafeta 4 x 100 Niemcy 41.5, 2) Francja 42, 4 x 400 mtr. Niemcy 3:17.8, 2) Francja 3:19.7, skok wdal Köchermann 737, 2) Mölle (N.) 718, 3) Barlier (F.) 681, 4) Heim (F.) 659, skok wdal pozostaje więc nadal słabą stroną Francji. Wwyż Menard (F.) 191, 2) Phillipon (F.) 188, 3) Ladewig (H.) 186, Rosenthal (N.) 184, tyczka Ramadier (F.) 400, 2) Wegener (N.) 390, Vintousky (F.) 380, 4) Stechemsser; oszczep Maeser (N.) 65.02, 2) Weimarn (N.) 58.56, 3) Gasseur (F.) 56 mtr., 4) Noel (F.), dysk Winter (F.) 47.922, 2) Noel (F.) 46.01, 3) Hoffmeister (N.) 45.81, 4) Paulus (N.) 44.31, kula Uebler (N.) 14.90, 2) Sievert (N.) 14.69, 3) Noel (F.) 14.62, 4) Winter (F.) 13.62.

Na meczu ze Szwajcarją wyniki były następujące: 100 mtr. Geerling 10.9, 200 mtr. Geerling 22, 400 mtr. Möller 50 sek., 800 mtr. Lefebre 1:57.8, 1.500 mtr. Neu 406.8, 5 klm. Schaumburg 15:30.4, sztafeta 4 x 100 i 4 x 400 Niemcy 41.8 i 3:24.8, 110 płotki Stauber 16.5. Dwaj Niemcy, którzy przybyli pierwsi, zostali zdyskwalifikowani. Kula Dobermann 14.30, dysk Hänchen 43.62, 2) Contorbia 42.72. Jedyne drugie miejsce Szwajcarów. Oszczep Barth 61.43, wdal Dobermann 728, wwyż Boneder 186, Reeg 390.

Spotkanie lekkoatletyczne Anglja — Ameryka zakończyło się zwycięstwem Amerykan w stosunku 9:5. sztafetę 4x100 y. Amerykanie (Tolan, Simpson, Sweet, Leland) przebiegli w 37.5 sek. (średnio po 9,4 sek.); również sztafeta 4x100 y. płotki przypadła w udziale Yankesom w czasie 59.5 (po 14.9); 4x400 y. wygrała Anglja 3:16,8 (po 49.2); 4x800 y.—Anglja 7:42,3 (1:55,6); 4x1 mila — Anglja 17:22,4 (4:20,6); sztafetę olimpijską wygrali Amerykanie w 3:26,1.

Czechosłowacja pokonała Włochy w stosunku 11:1. Barw czeskich bronili ułaskawiony Menzel, Rohrer, Macenauer, Marsalek, Novotny; barw włoskich: Stefani, Sertorio, Serventi, Gaslini. Jedyny punkt dla Włochów zdobył de Stefani, bijąc Macenaura; Włoch uległ Menzlowi po ciężkiej pięciosetowej walce.

Mistrzostwa tennisowe Ameryki w grze podwójnej, rozgrywane bez udziału Francuzów z drugorzędnym zespołem angielskim, nie cieszyły się zbyt wielkiem zainteresowaniem. W ćwierćfinałach gry podwójnej Tilden, Hunter wyeliminowali Oliffa, Perry (Anglja) 6:2, 7:5, 6:4. Allison van Ryn pokonali Wooda, Shieldsa 6:3, 11:9, 3:6, 6:3, a Bell, Mangin — Hall, Mercura 4:6, 6:2, 6:3, 6:2. W półfinałach Tilden, Hunter przegrali z Lottem, Doegiem 6:3, 3:6, 2:6, 11:9, 2:6, a Allison, van Ryn po pięknej walce pokonali Bell, Mangina 8:6, 6:4, 6:4. W finale Allison, van Ryn pokonali Lottta, Doega.

Międzypaństwowy mecz pływacki Czechosłowacja — Austrja wygrali Czesi w stosunku 48:41. Nauczeni smutnem doświadczeniem z Polską Czesi wystawili teraz swój najsilniejszy skład. Wyniki były następujące: sztafeta 3x100 mtr. st. dow.: Czechosłowacja (Steiner, Medricky, Antos) 33:18,2; Austrja 3:20,3, 3x100 m. st. zm. Austrja 3:43, 2) Czechosłowacja (Czejka, Heiling, Medricky) 3:46,9, 4x200 Czechosłowacja (Apfel, Steiner, Antos, Getreuer(10:11.4, 2) Austrja 10:21,6; 3x100 st. zm. pań Austrja 4:30.8, 2) Czechosłowacja (Hanka, aHnka, Hoitz, Svitak) 4:33,8; skoki 1) Nesvadba, 2) Steiner (Aus.), 3) Dvorak (Cz.). Piłka wodna: Czechosłowacja bije Austrję 5:1. Bramki strzelili dla zwycięzców Schmuck (2), Steiner (2) i Koutek.

Mecz Ambrosiana — Ujpesti o puhar środkowo-europejski rozegrany już po raz trzeci, tym razem na neutralnym gruncie w Bernie dał znów wynik nierozstrzygnięty — 1:1 — mimo przedłużenia.

Program Igrzysk kobiecych w Pradze jest następujący:

Sobota, 6 września, godz. 17.30: 1) 4 przedbiegi na 80 mtr. płotki (zgłoszeń 21), 2) 4 przedbiegi na 60 mtr. (zgł. 24), 3) pchnięcie kulą (20 zgł.), finał w dwu serjach, 4) 2 międzybiegi na 60 mtr., 5) 5 przedbiegów na 100 mtr. (29 zgł.), 6) 5 przedbiegów na 100 mtr. (28 zgł.), 7) 2 przedbiegi na 800 mtr. (21 zgł.)

Niedziela, 7. IX. godz. 11 rano: 1) skok wwyż (25 zgł.) eliminacje; 2) 2 międzybiegi na 100 mtr., 3) oszczep (22 zgł.) — eliminacje, 4) Finał skoku wwyż; 4) Finał oszczepu; 5) Finał 800 mtr.; 6) Finał 100 mtr.

Poniedziałek 8. IX. godz. 12 rano: 1) 100 mtr. trójbój; 2) eliminacje skoku wdal (25 zgł.); 3) eliminacje rzutu dyskiem (24 zgł.) w dwu kołach; 4) Dwa przedbiegi sztafety 4x100 mtr. (7 zgł.).

Godz. 17.30 ppoł.: 1) Finał 80 mtr. płotki. 2) Finał skoku wdal. 3) Skok wwyż, trójbój. 4) Finał rzutu dyskiem. 5) Finał 200 mtr. 6) Oszczep. trójbój. 7) Finał sztafety 4x100 mtr.

Pierwsze mecze hazeny rozegrane będą w sobotę, finały w niedzielę.

Nasz notatnik

Reprezentacja Polski na Igrzyska w Pradze przybyła do stolicy Czech we wtorek. Na dworcu oczekiwali na lekkoatletki polskie przedstawiciele poselstwa, konsulatu, związku czeskiego i p. Milliat, prezeska międzynarodowego związku kobiecego.

Nurmi nie przyjeżdża do Warszawy na sobotę i niedzielę, gdyż w czwartek startuje w Sztokholmie i nie może swego występu w stolicy Szwecji odwołać, a do walki z Petkiewiczem chce stanąć wypoczęty. Być może, że wielki biegacz fiński przybędzie jednak do Warszawy w terminie późniejszym. Pertraktacje są w toku.

Edward Ran, pokonał w Chicago na punkty doskonałego murzyna amerykańskiego Petersona. Polakowi sekundował w ringu olbrzym włoski Primo Carnera. Mecz z Thompsonem został odłożony, z powodu wygórowanych żądań mistrza świata.

Tor kolarski Cracovii stoi odłogiem. Właściciele nie tylko że nie urządzają tu zawodów, ale utrudniają młodym adeptom kolarstwa treningi. Ostatnio grupa młodych kolarzy z Metabolu (Kraków), odniosła nawet szereg poważnych kontuzyj, w czasie treningu, któremu usiłowano przeszkodzić.

Legja wystąpi na meczu z Cracovia w składzie osłabionym bez Łańki, a prawdopodobnie i bez Nawrota.

Wykreślenie Łańki z Legji wpłynęło już do Ligi.

Mecz tennisowy Kraków — Lwów zostanie rozegrany w d. 13 i 14 b. m. we Lwowie z okazji Targów Wschodnich. Mecz ten obejmuje ogółem 11 spotkań, t. j. cztery single panów, dwa double, dwa mixte-double, dwa single pań i jeden double pań.

Międzynarodowe zawody kolarskie za motorami urządzić ma Union (Łódź) w nadchodzącą niedzielę z udziałem Gilgena (Szwajcarja), Carpusa i Jürgensa (Niemcy). Możliwy jest udział w powyższych zawodach sprinterów zagranicznych, a mianowicie: Perrina (Francja), Schaffera (Austria), Dascha (Niemcy), Chambersa (Anglja), Mihanoffa (Egipt) i Dusika (Austria).

O wejście do Ligi walczą w niedzielę przedstawiciele ośmiu okręgów: Do Poznania na mecz z Legją, wyjeżdża świeżo upieczony mistrz stolicy Skra. Do Torunia do T.K.S. zjeżdża W.K.S. (Łódź) opromieniony sławą świetnego zwycięstwa nad Legją poznańską. W Lublinie u Unji bawi mistrz okręgu wołyńskiego, Sokół Równe. Wreszcie w Białymstoku odbędzie się spotkanie Ognisko — mistrz okr. białostockiego.

Legja w finale tennisowych mistrzostw Polski

Drużyna tennisowa Legji potrafiła w ciągu jednego roku odegrać odrazu dominującą rolę w drużynowych mistrzostwach tennisowych. Po dwu ciężko wypracowanych zwycięstwach nad WLTK i AZS-em krakowskim Legja zwyciężyła również w finale groźny zespół Lwowskiego Klubu Tennisowego, niespodziewanych pogromców A. Z. S-u poznańskiego. Sukcesy swe zawdzięcza Legja wybitnej indywidualności Tłoczyńskiego, któremu w miarę swych sił i możliwości sekundują Neumanówna i Jurczyński.

Ostatni mecz był dla Legji niezwykle ciężki, gdyż Lwów przeciwstawił talent Hebdy, zaciętość Kołcza i rutynę Kuchara. I istotnie lwowianie potrafili na swą korzyść przechylić zarówno grę mieszaną, jak i grę podwójną.

Tłoczyński grał double bezpośrednio po finale mistrzostwa Polski, był to więc jego pierwszy występ jako mistrza Polski. Rozgorączkowany sukcesem nie mógł zdobyć się na maksimum wysiłku. To też Legja przegrała oba spotkania gry podwójnej, zwłaszcza, że Weleszczukowa grała w grze mieszanej doskonale, zbierając większość piłek Tłoczyńskiego. Słabą natomiast była Neumanówna.

Odwrotny stosunek był w grze pań, gdzie Neumanówna zagrała bardzo dobrze i uzyskując zwycięstwo nad lwowianką, wygrała mecz dla klubu. Inna rzecz, że gdyby w Klubie Lwowskim grała Orzechowska, wynik tego spotkania, a więc też wynik meczu mógłby wyglądać inaczej.

W grze pojedyńczej panów Hebda dowiódł swych wartości, grając dobrze z Tłoczyńskim (prowadził nawet 4:1) i bijąc poraz trzeci w tym roku Jurczyńskiego. Kołcz jest obecnie nie w formie.

Wyniki spotkań były następujące: Tłoczyński — Kołcz 6:1, 6:2. Tłoczyński — Hebda 6:1, 6:4. Jurczyński — Kołcz 6:1, 6:0. Neumanówna — Weleszczukowa 7:5, 6:1. Kuchar, Hebda — Tłoczyński, Jurczyński 3:6, 6:3, 6:2. Weleszczukowa, Hebda — Neumanówna, Tłoczyński 6:4, 0:6, 6:1. Hebda — Jurczyński 7:5, 6:2.

Na turnieju tennisowym Legji, który rozegrany będzie w d. 10—14 b.m., grać będą gdańszczanie Pietznerówna, Pietzner, Keller i berlińczyk Wagner. Możliwy jest przyjazd Kuhlmanna; Szwedzi narazie nie dali jeszcze definitywnej odpowiedzi. Z polskich graczy prócz Tłoczyńskiego i wszystkich tennisistów warszawskich przyjeżdża Jerzy Stolarow, Wittman, Liebling i Pohoryles. Pozatem nie jest wykluczony udział Maksa Stolarowa.

Na turniej do Meranu wyjechać ma Jędrzejowska, Dubieńska, Tłoczyński i Jerzy Stolarow. Turniej ten rozegrany będzie w końcu września.

Tłoczyński nie weźmie udziału w turnieju w Poznaniu wskutek przemęczenia i odpoczywać będzie do turnieju Legji.

Przyjazd Francuzów Cocheta i Boussusa jest jeszcze ciągle aktualny. W razie gdyby doszedł do skutku, nastąpi to około 20.IX.

Bokserzy z Lipska

przybowają do Polski

Za pośrednictwem polskiego konsulatu w Lipsku udało się ruchliwemu zarządowi Policyjnego K. S. w Katowicach zakontraktować mecz bokserski z reprezentacją Lipska.

Barw Lipska bronić będą: Waga musza: Hirschorn, utalentowany, młody zawodnik o dobrej technice i taktyce. w. kogucia: Nebenzahl, mimo młodego wieku posiada dużą rutynę i szereg większych zwycięstw. W. piórkowa: Wikomirski, odznacza się świetną techniką. W. lekka: Mickan, wielokrotny mistrz Lipska i Saksonii, z 60 walk wygrał 50, przeważnie przez k. o. W. pół średnia: Heinzman, zaprawiony w międzynarodowych walkach zawodnik, mistrz Lipska i Saksonii. W. średnia: Polter II, znany już w Polsce zawodnik, mistrz wielokrotny Lipska i Saksonji. W. półciężka: Pietsch, mistrz Lipska, Saksonii i Niemiec Środkowych, w Finlandji pobił tamtejszego mistrza w 1-szej rundzie k. o., w Poznaniu zwyciężył mistrza Polski. W. ciężka: Polter I, mistrz Lipska, Saksonii i Niemiec środkowych, na 58 walk wygrał 47 przez k. o., przegrywając zaledwie cztery razy na punkty.

Policyjny przeciwstawi tej doborowej drużynie następujący skład, od muszej wagi poczawszy: Synoczek, Kerner, Górny, Konieczny, Gburski, Przybyła, Wystrach i Wocka.

Pożar trybuny Czarnych we Lwowie

W nocy z wtorku na środę we Lwowie spłonęła doszczętnie trybuna na boisku Czarnych. Trybuna zaczęła się palić nagle ze wszystkich stron, tak że pożar nastąpił napewno wskutek podpalenia.

O przestępstwo podejrzewane są organizacje ukraińskie. Pożar dotknął bezpośrednio i klub sportowy Ukrainę, który na boisku Czarnych rozgrywał ostatnio wszystkie swoje spotkania i ściśle współżył z nim.

Straty wynoszą 60.000 zł. Trybuna była ubezpieczona na 30.000 zł.

Górny Śląsk pod znakiem boksu

Mecz pięściarski Stadjon (Król. Huta) — Naprzód (Lipiny) zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Walki były stosunkowo bardzo ciekawe mimo, że nie wszystkie stały na wysokim technicznym poziomie.

Poszczególne wyniki były następujące: Waga pap.: Splettstöser (Ś.) Plucik (N.) remis; waga musza: Knoff (Ś.)— Kokot (N.), zwycięża pewnie na punkty Kot; waga kogucia: Tunk (Ś.) — Dybała (N.), mimo technicznej przewagi Dybały walka kończy się na remis; waga piórkowa: Otto (Ś.) — Major (N.), zwycięża w 1-szej rundzie przez k. o. Otto; waga lekka: Zachlod (Ś.) — Rudzki (N.), zwycięża na punkty. Rudzki, który miał tak dużą przewagę, że należałoby mu się zwycięstwo przez techniczny k. o.; waga półśrednia: Kantcke (Ś.) — Konieczny (N.), zwycięż na punkty Konieczny. Kantke zapowiada się bardzo dobrze: waga średnia: Kulpanek (Ś.) — Kłapcia (N.). Kulpanek walczy odważnie, ale nie czysto i zwycięża na punkty; waga półciężka: Niesobski (Ś.) — Porosz (N.), zwycięża Niesobski w 1-szej rundzie k. o.

Oprócz powyższego meczu odbyły się jeszcze dwa spotkania pięściarskie. Młoda drużyna BKS Siemianowice zwyciężyła czołową drużynę ze Śląska Opolskiego ABC Gleiwitz w stosunku 11:5. W meczu półfinałowym o mistrzostwo drużynowe Śląska BKS Katowice pokonał pewnie 06 Mysłowice w stosunku 11:5. Zwycięzcy spotkają się w finale z drużyną Policyjnego K. S.

B.K.S. Katowice — 06 Mysłowice 11:5.

W półfinałowem spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Śląska spotkały się powyższe kluby i katowiczanie odnieśli „programowe" zwycięstwo. B.K.S. zdobył: 2 punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, 4 punkty w. o. z powodu nadwagi przeciwników, razem więc 6 punktów bez walki a 5 tylko w walkach, czyli tyleż, ile 06 Mysłowice.

Poszczególne wyniki były następujące: waga musza Michalski (B) nokautuje Mazura (06) w trzeciem kole; waga kogucia w. o. dla B. K. S. gdyż Kajdas 06 ma nadwagę. Spotkanie towarzyskie między nim a Tkoczem B. K. S. kończy się remisowo; waga piórkowa Pyka (B) — Adam (06) mistrz Pyka zdołał ze swoim początkującym przeciwnikiem uzyskać tylko remis; waga lekka Wochnik (B) — Pajsa (06) w. o. dla Wochnika z powodu nadwagi Pajsy. W spotkaniu towarzyskiem zwycięża w 1-ej rundzie przez techn. k. o. Wochnik; waga półśrednia Wrazidło (B) — Bara (06), początkujący katowiczanin walczy nieczysto i zostaje zdyskwalifikowany za kilkakrotne uderzenie przeciwnika w kark; waga średnia: Wieczorek (B) — Szczotka (06), mistrz Wieczorek zwycięża po zaciętej walce na punkty; waga półciężka: w .o. dla B.K.S-u z powodu braku przeciwnika; waga ciężka: w. o. dla 06 z powodu braku przeciwnika. B. K. S. spotka się w finale z drużyną Policyjnego K. S.

Amatorski Kl. Boks. Siemianowice odniósł nielada sukces bijąc znaną drużynę ze Śląska Opolskiego „A. B. C. Gleiwitz" 11:5.

Sukces amatorów należy oceniać tem wyżej, że są oni drużyną młodą, prawie że początkującą — w przeciwieństwie do gliwiczan, którzy mają poza sobą liczne zwycięstwa z dobremi drużynami. Wyniki walk były następujące: waga pap.: Spałłek (A.K.B.) zwycięża pewnie na punkty Reinerta ((A.B.C.); waga musza: w. o. dla A. K. B. z powodu niestawienia się przeciwnika; waga kogucia: Kosz (A.K.B.) — Kaletta (A.B.C.): walka, pod znakiem lekkiej przewagi Kaletty kończy się remisowo; waga piórkowa: Hellfeld (A.K.B.) — Wojnar (A. B. C.) walka kończy się po mało interesującym przebiegu remisowo; waga lekka: Jaszczyk (A.K.B.) — Schendzielorz, duża przewaga Jaszczyka, który w każdej rundzie posyła przeciwnika parokrotnie na deski i zwycięża wysoko na punkty; waga półśrednia: Kowalik (A. K. B.) — Mildner (A.B.C.) walka bardzo żywa i zacięta kończy się zasłużenie remisowo; waga średnia: Bango (A.K.B.) — Woytke (A.B.C.), ten ostatni zwycięża w I-ej rundzie przez k.o. waga półciężka: Wieczorek (B. K. S.) — Wiescholek (A. B. C.), zwycięża Wieczorek w 2-ej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Po raz szósty mistrzem Polski

Rekord Makabi krakowskiej

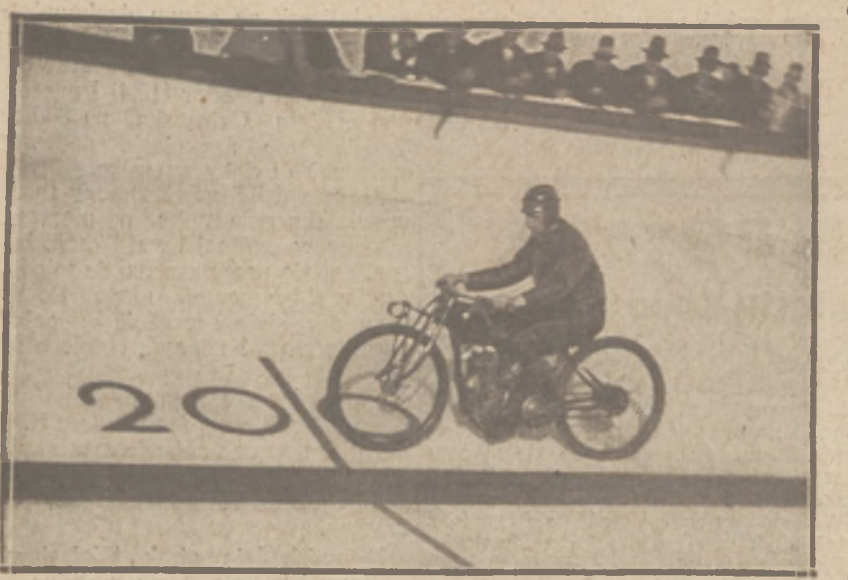
Drużyna Makabi (występująca dawniej pod firmą Jutrzenki), zdobyła po raz szósty mistrzostwo Polski (6 pkt., stos. bramek 20:2), inkasując drugi z kolei puhar wędrowny. Jest to sukces bardzo wielki, który przypisać należy wybitnej specjalizacji tego klubu w kierunku piłki wodnej. A. Z. S. zdobył niemniej już tradycyjne vice-mistrzostwo (4 pkt., stos. bramek 10:10), a Hakoah po raz trzeci zajął trzecie miejsce (2 pkt., stos. bramek 6:10), Cracovia ma 4-te miejsce (punktów 0, stosunek bramek 6:19).

Makabi wygrała zasłużenie. Górowała nad przeciwnikami pod każdym względem: techniką, szybkością i zgraniem. Drużyna Makabi jest bardzo równa, posiada świetnego bramkarza Porańskiego, doskonałego obrońcę w osobie Soldingera II i napastników Rittermanna i Goldsteina. Reszta drużyny na poziomie graczy A. Z. S-u.

W punktacji nagrody P. Prezydenta Rzeczypospolitej turniej water-polo, stanowiący trzeci i ostatni akt mistrzostw Polski, nie uczynił wielkich zmian, pozatem że zepchnął Giszowiec na trzecie miejsce. Punktacja ta przedstawia się następująco: 1) Cracovia — 153 pkt., 2) A. Z. S. Warszawa — 145 pkt., 3) Giszowiec — 136 pkt., 4) Hakoah (Bielsko), 5) Makabi (Kraków).

Mistrzostwa kolarskie świata

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego z Liege



B. MISTRZ POLSKI CHOIŃSKI
który przez dwa lata nie pokazywał się na torze, zapisał się do Legji i ma zamiar znów startować.

Mistrzostwo świata na szosie, dla amatorów i zawodowców zostało zorganizowane w Liege. Niezwykle malownicze i górzyste okolice, bardzo dobre drogi, zamknięte w jedno duże prawie 200 klm. mające okrążenie. oto walory, które potwierdziły słuszność wyboru tego miejsca.

Do zawodów amatorskich stanęło 33 kolarzy. Punktualnie o godz. 12-ej barwna i wielojęzyczna gromada wyruszyła w daleką drogą pełną emocji i walki. Przez miasto za maestrem ulicami poprostu nabitemi publicznością aż do Chaud Fontaine, skąd, po strzale honorowego startera p. Colignon, prezesa Belgijskiego Związku Kolarskiego, rozpoczęła się walka.

Jako jeden z sędziów wyścigu otrzymałem miejsce w wozie holenderskim opatrzonym Nr. 4, mogłem więc dokładnie obserwować przebieg wyścigu.

Tempo z miejsca nadają Anglicy, a pomimo bardzo silnego wzniesienia, poważniejszych przegrupowań nie osiągnięto. Dopiero po 25 klm. gdy trzeba było zdobyć górę. Pomiędzy Spa a Francozchamps nastąpiło przegrupowanie. Na czele utrzymali się Anglicy, Niemcy z Rischem na czele, cała drużyna włoska i dobrze jadący Holender Vandenbosz.

Przy zjeździe z Trois — Pont, stawka zwiększa się jeszcze, gdyż dochodzą Szwajcarzy, Francuzi i świetnie jadący Węgier Szaues. Dalej bez większych zmian i dopiero na wzniesieniu leżącem pomiędzy Theux i Lonveigue na 25 klm. od mety nastąpiła ostateczna rozgrywka. Włosi z Martano na czele proponują szalone tempo i odrywają się od pozostałych kolarzy. Na ostatnich 5 kl. oddaleni byli o dobre dwa kilometry od drugiej grupy, którą prowadzili Niemiec Risch i Francuz Legreves, który przebił gumę na drugim kilometrze przed końcem biegu i odpadł.

Niestety tysiące wehikułów tak zatamowały wszelki ruch, że zanim policja zdążyła jako tako oczyścić drogę, przodujących Włochów dogonił Risch.

Ostatecznie na taśmę wpadło trzech kolarzy, z których na finiszu o długość zwyciężył Włoch Martano swego rodaka Gestui, tuż o koło trzeci Risch—Niemiec. Czas zwycięzcy: 200 klm. 7 godz. 6 m. 35 i cztery piąte sek. Na dalszych miejscach przybyli: — 4. Legreves — Francja; 5. Buchi — Szwajcarja; 6. Thallinger — Austrja; 7. Helsen — Belgja; 8. Erne — Szwajcarja; 9. Bertalazzi — Włochy i 10. Szeues — Węgry. Ukończyło wyścig 27 kolarzy.

Mistrzostwo świata zawodowców rozgrywano o godzinę wcześniej na tej samej drodze. Zwycięstwo po ciężkiej walce przypadło Włochowi Bindzie, przed swym rodakiem Guerra, trzeci był zeszłoroczny mistrz świata Ronse — Belgja, czas zwycięzcy 6 godz. 20 m. 43 sek. 4) Stöpel — Niemcy 6:20.57; 5) Grandi — Włochy; 6) Montero i 7) Canardo — Hiszpanja; 8) Haemerlinck — Belgja i 9) Pelissier Charles — Francja i 10) Bulla — Austrja.

Mistrzostwo świata za prowadzeniem motorów zgromadziło 13-tu przedstawicieli z 9-ciu państw. przedbiegi na przestrzeni 100 klm. dały następujące rezultaty:

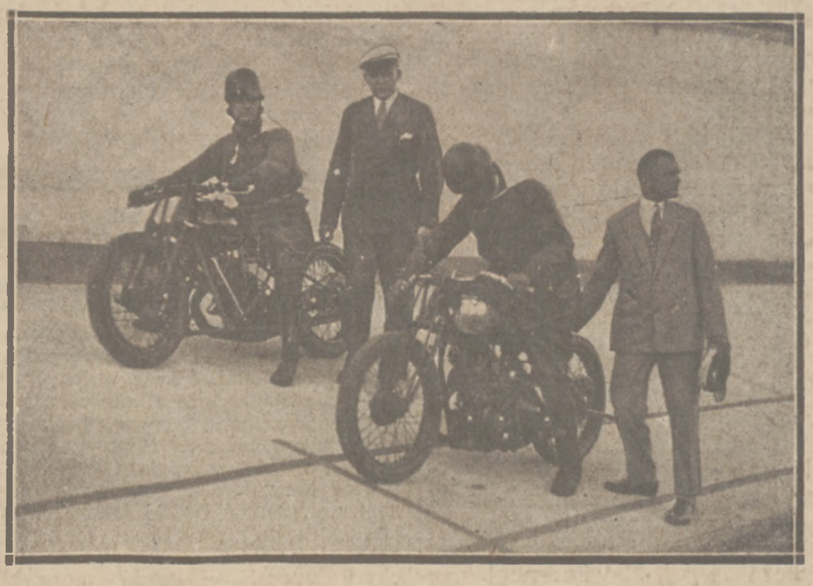
I-szy przedbieg: 1) Möller czas 1:32,2.

II-gi przedbieg przyniósł niespodziankę — pierwsze miejsce zdobył dość niespodziewanie Schlebaum (Holandja).

II-ci przedbieg wygrał w świetnym stylu Paillard 1:33:9,4.

Finał zgromadził następujących sześciu kolarzy: Möller— kórego prowadził Carman, Krewer — prowadził Krüger, Paillard — prowadzi Didier, Grassin — prowadzi Jubi, Läuppi — prowadzi Eugeli. Schlembaum z powodu niedyspozycji wycofał się.

Naprężenie pomiędzy publicznością duże. Najpoważniejszy przeciwnik faworyta publiczności Paillarda — Möller wylosował drugie miejsce przed Paillardem. Na moment przed startem legjon fotografów robi zdjęcia mistrzów.



NAJSZYBSI MOTOCYKLIŚCI WARSZAWY
Schweitzer i Rychter, bohaterowie zawodów na nowym torze na stadjonie D. O. K I.

Start wyrwał odrazu z miejsca Paillard i poprowadził; w trzeciem okrążeniu Möller próbuje atakować Läuppiego, ale bezskutecznie. Korzysta z tego Grassin, i przechodzi obu, zajmując drugie miejsce za Paillardem.

Po dwudziestu okrążeniach nowy atak: po 4 okrążeniach walki Paillard mija Krewera, a za chwilę zmęczonego Niemca przechodzi Grassin, a następnie i Müller.

Połowę wyścigu, 50 klm. przejechano w 47 m. 20 i jedna piąta sek.

Po 173 okrążeniach Paillard atakuje Krewera, dłuższa walka i Paillard przechodzi go. Stan wyścigu po 60 kilm. wygląda następująco: prowadzi Möller o 300 m. 2) Paillard o okrążenie i 40 mtr., 3) Grassin o 3 okrążenia, 4) Krewer i dalej 5) Läuppi: czas 57 m. 14 sek. Następne 20 klm. nie przynosi żadnych zmian i jest jakby wytchnieniem przed ostateczną rozgrywką. Czas 80 klm. 1:14:56.

Krewerowi zaczyna szwankować motor, następuje zmiana motorów, na której Krewer traci b. dużo. Ostatecznie na czwarte miejsce wychodzi Läuppi.

Wyścig zaczyna się ożywiać ponownie. Jeszcze 10 okrążeń, tempo szalone. Pailard za wszelką cenę chce odrobić stracone 300 m. Jednakże Möller nie ustępuje. Szybkość przedostatniego okrążenia 16⁴/₅ sek... Wreszcie—wyścig skończony. Mistrzostwo świata zdobywa Niemiec Möller o 150 m. drugi, zeszłoroczny mistrz świata, Paillard, trzeci o 380 metr. Grassin, czwarty o 11 okrążeń Läuppi i piąty o 12 okrążeń Krewer. Czas 100 klm. 1:32:55.

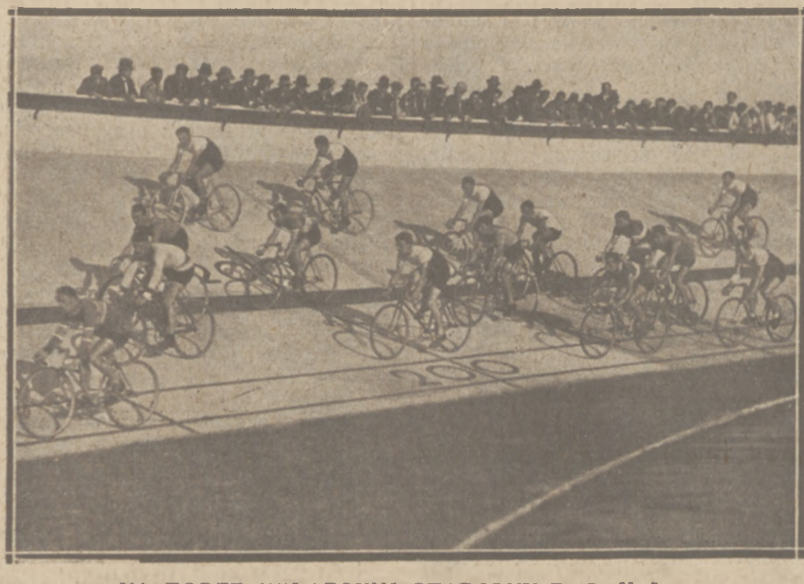
Następuje uroczyste wręczenie mistrzowskiej koszulki. nacjonalny marsz niemiecki, honorowe okrążenie zwycięzcy i koniec wielkich uroczystości kolarskich w Belgji.

Fr. Szymczyk.

W niedzielę odbyły się w Łodzi przy sprzyjającej pogodzie i licznej publiczności międzynarodowe wyścigi dystansowe za motorami z udziałem gości zagranicznych. Carpusa (Szczecin); Gilgena (Zurich) i Zimecka (Śląsk niemiecki). Z łodzian startowali po raz pierwszy za motorami Szmidt i Klatt, wykazując jeszcze mało rutyny.

W I biegu na 10 klm. zwyciężył Gilgen w czasie 11 min. 31 i dwie piąte. 2) Carpus o 200 mtr. 3) Ziemeck. Klatt biegu nie ukończył. W II biegu zwyciężył Gilgen w czasie 10 min. 27 sek. 2) Carpus o 200 mtr. 3) Szmidt. 4) Ziemek. III bieg na 15 klm. dał następujące wyniki: 1) Gilgen 14 min. 57 i jedna piąta sek. 2) Carpus o 38 mtr. 3) Sobolewski (Kalisz). 4) Ziemeck. IV bieg na 20 klm. dał nast. wyniki: 1) Carpus 21, min. 13 sek. 2) Gilgen o 30 mtr. 3) Klatt. 4) Szmidt.

Wyścig sprinterowski wygrał Einbrodt (200 mtr. 13 i cztery piąte sek.). 2) Paul. 3) Siebert. 4) Diessler. Włoski bieg prześladowania wygrał Union.



NA TORZE KOLARSKIM STADJONU D. O. K. I.
Defilada zawodników w dniu otwarcia.

Finał wielkiego turnieju waterpolo w Norymberdze dowiódł ponwnie supremacji Węgier w tej dziedzinie sportu. W najważniejszem spotkaniu Węgry pokonały Niemcy w stosunku 4:1. Ciekawe przytem, że iNemcy pływali i kombinowali lepiej, mieli nawet pewną przewagę w polu. Gdy piłka dostawała się jednak w pobliże bramki niemieckiej, wspaniałe zagrania taktyczne uwalniały zawsze Nemetha, tkwiącego na linji pola karnego i następował strzał z trudem broniony przez doskonałego Rademachera. Taktyczne i techniczne ujęcie gry przez Węgrów, czyni ich niezrównanymi mistrzami piłki wodnej. Przewaga Węgrów wyszła na jaw dopiero w drugiej połowie. W pierwszej zdawało się, że Niemcy wygrają z dużą różnicą bramek.

Nielada sensacją było zwycięstwo Francji nad Belgją 3:2. W ostatnich minutach dopiero Vandeplanque strzelił zwycięskiego gola. Bardzo dobrą formę pokazali również Szwedzi, bijąc Anglików 5:1.

„Petkiewicz — polski Nurmi"

Co pisze prasa niemiecka o naszym świetnym biegaczu

Pod tytułem „Petkiewicz — Polski Nurmi. Fanatyk treningu", zamieszcza poważny dziennik berliński „Vossische Zeitung", artykuł o naszym biegaczu. Jest to miarą tego, co wynikami swemi uczynił Petkiewicz dla propagandy sportu polskiego w Niemczech. „Petkiewicz" jest nazwiskiem ostatnio najczęściej spotykanem na sportowych łamach gazet niemieckich. Ledwie przebrzmiało echo notatki „8 Uhr Abendblattu", stwierdzającej, że obecnie Petkiewicz ustępuje tylko Nurmiemu i Virtanenowi, a już Vossische Zeitung z dn. 30. 8 b. r. pisze, co następuje:

— Zdawałoby się, że widzimy młodszego brata Nurmiego, tak łudząco podobny jest styl Petkiewicza do stylu jego wielkiego wzoru. Identyczne, strome nachylenie górnej części tułowia, pod tym samym kątem skierowane ramiona, ten sam elastyczny krok, wyrzut bioder i to samo uzdolnienie do wszystkich dystansów od 800 mtr. począwszy. Bez miary jest jego ambicja, olbrzymia — karność, trening — oryginalny.

Dzień po dniu od marca do października trenuje ten szczupły, 21-letni dopiero student polski, codzień biegnie swoje 5 — 6 km. i uprawia kwadrans gimnastyki. Trenerem jest on sam, partnerem — stoper. W przeddzień wielkich zawodów pracuje specjalnie ostro, doprowadzając w ten sposób swą formę do szczytu. Klumberg, ongiś wielki dziesięcioboista, a dzisiaj trener polskich zawodników twierdzi, że Petkiewicz jest mądry, — wie, co robi!

Rekordzista polski przebywający do 19 roku życia w Rydze uprawia sport stosunkowo od niedawna. Wstąpiwszy w r. 1925 do Łot. Zw. Sp. w Rydze specjalizuje się na długie dystanse, stając się wkrótce lokalnym asem na 10 i 15 km. Do Warszawy przenosi się dwa lata temu biegnąc już wtedy 1500 mtr. w 4:09, a 5000 mtr. w 15:02 min. Wyniki swe poprawia z zawodów na zawody. W r. 1929 zasłynął swem zwycięstwem nad Nurmim. W tym samym roku poprawia rekord polski na 10 km. na 32:09 min. Zawodząc na angielskich mistrzostwach w roku 1929, bije potem takich biegaczy, jak Szwedów Lindgrena i Magnussona, Czecha Koscaka, Finna Mattilainena, biegnie 1500 mtr. w 3:57,4 min., wygrywa w Kopenhadze 2000 mtr. w 5:38,8 min. i ustanawia na 3000 mtr. w 8:35,8 min. nowy rekord polski.

W Helfingforsie uzyskuje na dystansie 3000 mtr. za Purjem fenomenalny czas 8:27,4. Mimo wiatru i niepogody zdobywa bez wysiłku mistrzostwo Polski na 800 mtr. w 1:57,2 min., a obecnie poprawić chce rekord polski na 5000 mtr. (14:59), czego — zdaniem Klumberga — niewątpliwie dokona.

W Niemczech jest jeszcze Petkiewicz nieznany. Trudności urlopowe nie pozwoliły mu na start w akademickich mistrz. świata. Może jednak zobaczymy go we wrześniu w Berlinie na projektowanem przez S. C. C. spotkaniu z Nurmim. I jeżeli nie przeszkodzi temu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja, to ujrzymy tego skromnego sportowca polskiego już za kilka tygodni na naszej bieżni".

Tyle Niemcy! Konieczne jest też jaknajprędsze wysłanie Petkiewicza do Niemiec, kraju tak dotąd niechętnie i niedowierzająco przyjmującego echa polskich sukcesów — a w którym dobrze i silnie propagowany sport polski tyle nam dobrego dać musi.

(S.)



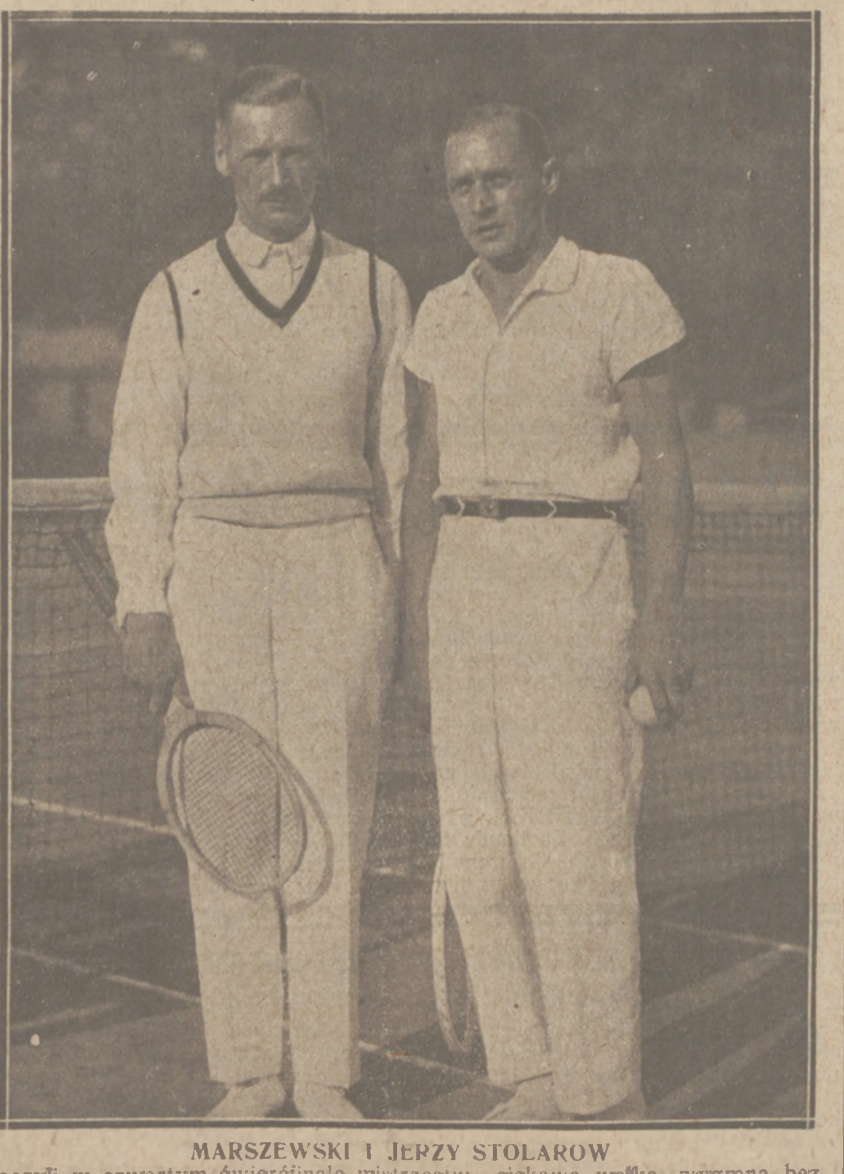
PETKIEWICZ
samotnie kończy bieg na 5.000 mtr. na zawodach w Helsingforsie.



„WIELKA TRÓJKA"
Nurmi, Virtanen i Petkiewicz na wirażu w Helsingforsie.



LOTH I POPŁAWSKI
nie odegrali w mistrzostwie poważniejszej roli wskutek choroby Lotha i nieregularności Popławskiego.



MARSZEWSKI I JERZY STOLAROW
stoczyli w czwartym ćwierćfinale mistrzostw ciekawą walkę, wygraną bez trudu przez J. Stolarowa.



WICEMISTRZ POLSKI W WATERPOLO
A. Z. S. Warszawa, dzięki wydatnej współpracy Kratochwili (pierwszy od lewej) i Bocheńskiego (drugi od prawej) zdołał pokonać Cracovię i Hakoah

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje Marszałkowska 118. tel. 93-97. Jasna 10. tel. 93-72. Redaktor przyjmuje w wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI — Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI